BIBLIOTEKA POWIATOWA w Koszalinie

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr. Sobota 29 i niedziela 30 maja 1954 roku Rok III. Nr 126 (540)

Cały kraj uroczyście przygotował się do „Dni Oświaty, Książki i Prasy"

WARSZAWA. Przygotowania do rozpoczynających się 30 bm. tradycyjnych „Dni Oświaty, Książki i Prasy" weszły w całym kraju w stadium końcowe. Oto meldunki korespondentów:

Bogaty i obszerny jest program obchodu „Dni" w woj. stalinogrodzkim. W Parku Kultury i Wypoczynku oraz w Parku Kościuszki w Stalinogrodzie zorganizowane zostaną okolicznościowe imprezy, w których udział wezmą miejscowe zespoły świetlicowe, artyści opery, operetki, orkiestra Filharmonii Śląskiej oraz zespoły pieśni i tańca. W parkach tych czynne będą również stoiska książkowe, wystawy książek i czasopism.

Literaci stalinogrodzcy projektują ok. 40 odczytów i wieczorów literackich.

Zakłady pracy, szkoły, biblioteki miejskie, powiatowe i gromadzkie na Lubelszczyźnie przygotowują na okres „Dni" wystawy fachowej literatury rolniczej i technicznej, książek radzieckich, naukowych i innych. Świetlice zakładowe i szkolne opracowują gazetki ścienne, związane tematycznie z „Dniami".

W niedzielę 30 bm., w czasie inauguracji „Dni" szereg łódzkich szkolnych zespołów artystycznych i zespołów świetlicowych zakładów pracy uda się do miejscowości wiejskich, ażeby wziąć udział w urządzanych tam z okazji „Dni" imprezach.

Program obchodów „Dni" przewiduje w Łodzi festyn, kiermasz książkowy i korowody młodzieżowe w Parku na Zdrowiu, jak również imprezy dla dzieci i młodzieży, w parkach Helenów i Julianów. Centralna akademia z okazji „Dni" odbędzie się w Rudzie Pabianickiej.

Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego organizuje w „Dniach Oświaty, Książki i Prasy" Centralny Festiwal Zespołów Artystycznych Szkolnictwa Zawodowego. Przygotowania do Festiwalu trwają już od października 1953 roku. Dotychczas przeprowadzono eliminacje na szczeblu szkoły, rejonu i okręgu. Najlepsze zespoły wyłonione podczas eliminacji okręgowych wezmą udział w Centralnym Festiwalu w Warszawie.

Ogółem w eliminacjach uczestniczyło 60.000 młodzieży z 530 szkół. Centralny Festiwal w Warszawie zgromadzi ok. 4000 młodzieży.

Młodzież ta wystąpi z bogatym repertuarem pieśni i tańców swoich regionów.

Jubileuszowa sesja rady RFSRR rozpoczyna obrady 29 maja b. r.

MOSKWA. Jubileuszowa sesja Rady Najwyższej RFSRR poświęcona 300 rocznicy zjednoczenia Ukrainy z Rosją rozpoczyna obrady 29 maja br. o godzinie 13 w Wielkim Pałacu Kremlowskim.

Z OBRAD NADZWYCZAJNEJ SESJI ŚWIATOWEJ RADY POKOJU

Na zdjęciu: w czasie przerwy w obradach. Drugi od lewej: przewodniczący delegacji hinduskiej Pandit Sunder Lal.

Z PGR-ów i POM-ów Ziemi Koszalińskiej

Wcześniej aniżeli w roku ubiegłym

Jak donosi nasz korespondent Zbigniew Wachowiak — sadzenie ziemniaków w gospodarstwach zespołu PGR Rabino zakończone zostało do dnia 21 maja, a więc znacznie wcześniej aniżeli w roku ubiegłym.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje PGR Rzęcino, (kierownik Stanisław Wierzchowski). Wydajnie pracujący członkowie brygady polowej zasadzili ziemniakami w gospodarstwie 90 ha, a ponadto pomagali także w sadzeniu w gospodarstwach Kłodzino, Tychówko i Parzęcino, wyrabiając normę dzienną przeciętnie w 150 proc.

W wiosennych pracach wyróżnił się także traktorzysta Horst Krueger, który sadził dziennie sadzarką po 5 ha ziemniaków.

Obecnie, żony robotników i pracowników PGR przystąpiły do zawierania umów na pielęgnację buraków cukrowych i pastewnych.

Traktorzyści podejmują apel Ireneusza Świątka

Brygada traktorowa Stefana Michalskiego, pracująca w spółdzielni produkcyjnej Spore, należy do przodujących w szczecineckim POM. Wykonała ona przed terminem siewy wiosenne, a w kwietniu uzyskała na jednostkę pociągową średnio 180 proc. normy. Za swe osiągnięcia brygada otrzymała ostatnio proporzec międzybrygadowy.

Traktorzyści tej brygady podjęli szereg wartościowych zobowiązań na cześć II Zjazdu partii, a obecnie odpowiadając na apel Ireneusza Świątka z POM Miastko, przystąpili do współzawodnictwa o tytuł przodującego traktorzysty Ziemi Koszalińskiej. Traktorzysta Marian Górski zobowiązał się na ciągniku marki „Zetor" zamiast 1,70 ha, wykonywać dziennie 3,50 ha, przedłużyć okres międzyremontowy do 3.500 godzin, przeszkolić 1 pomocnika na traktorzystę. Podobne zobowiązania podjęli traktorzyści: Jan Łobocki i Czesław Szkiłoń.

Rozszerza się współzawodnictwo brygad rolnych „SP"

Coraz więcej brygad rolnych SP w naszym województwie odpowiada na apel junaczek brygady 179 z Cebulina i podejmuje wiele wartościowych zobowiązań. Ostatnio do współzawodnictwa przystąpiły junaczki 186 brygady SP z Ziemianowa, zespół Barwice oraz 178 brygady z Marianówka.

Junaczki z Ziemianowa zobowiązały się przez cały czas pobytu w brygadzie wykonywać przeciętnie po 140 proc. normy, zorganizować koło ZMP, Ludowy Zespół Sportowy w brygadzie i PGR-ze, zorganizować 4 kółka czytania dobrej książki oraz wespół z załogą PGR przeprowadzić dyskusję nad przeczytanymi książkami. Junaczki utworzą także sekcję chóralną, dramatyczną, taneczną i recytatorską, które zorganizują występy artystyczne dla pracowników PGR.

Junaczki brygady 178 z Marianówka wykonywać będą dziennie po 130 proc. normy, starannie przeprowadzą prace pielęgnacyjne przy burakach cukrowych i pastewnych przyczyniając się do podniesienia plonów z ha, zorganizują Ludowy Zespół Sportowy i zespół artystyczny, który wystąpi 4 razy w PGR i okolicznych wsiach, będą pracować nad wzrostem organizacji ZMP w PGR, wydadzą w okresie turnusu 5 gazetek ściennych i 10 „błyskawic".

„Rozumiemy dobrze — piszą junaczki — że przez nasz zwiększony wysiłek przyczynimy się do szybszego podniesienia stopy życiowej mas pracujących, a więc do realizacji zadań postawionych przez II Zjazd partii, przyczynimy się do wzmocnienia siły i potęgi naszej ukochanej ojczyzny".

Z budowli socjalizmu

Powstaje nowa, wielka cementownia Rejowiec II

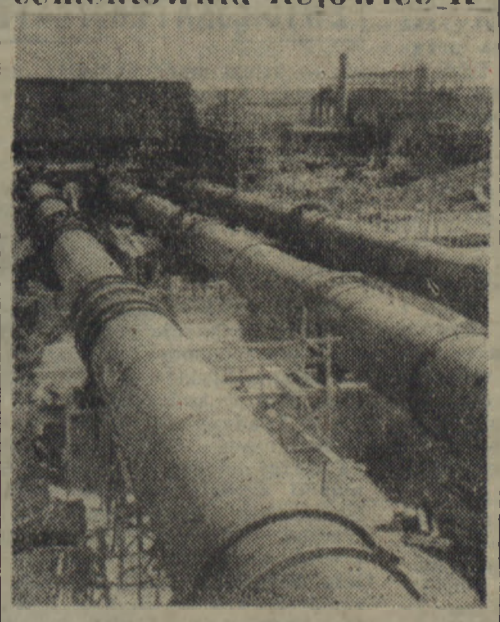

W tym roku nasze budownictwo otrzyma nowe, poważne źródło produkcji cementu portlandzkiego marki „350" — uruchomiona będzie bowiem nowoczesna, wielka cementownia Rejowiec II. O rozmiarach produkcji cementowni Rejowiec II może świadczyć to, że już w pierwszym roku produkcja jej będzie o 50 proc. większa od produkcji znajdującej się w pobliżu cementowni „Pokój", zaś w 1955 r., gdy zakończy się drugi etap budowy, produkcja jej 4-krotnie wzrośnie.

Wszystkie procesy produkcji cementu w Rejowcu II począwszy od wydobywania surowca z pobliskich kamieniołomów, a skończywszy na pakowaniu cementu i ładowaniu go na wagony, będą całkowicie zmechanizowane i zautomatyzowane. Praca robotników w zasadzie zostanie ograniczona do nadzorowania i kontrolowania skomplikowanych maszyn i urządzeń.

Na zdjęciu: fragment olbrzymich pieców obrotowych cementowni.

Z niejawnego posiedzenia Konferencji Genewskiej

GENEWA. 27 bm. pod przewodnictwem ministra Edena odbyło się niejawne posiedzenie Konferencji Genewskiej w sprawie indochińskiej. Po zakończeniu posiedzenia opublikowano następujący komunikat:

Dziewięć delegacji kontynuowało obrady nad sprawą przywrócenia pokoju w Indochinach. Następne posiedzenie niejawne odbędzie się w sobotę 29 bm.

* * *

Jak donoszą, w piątek 28 bm. przed południem odbyło się posiedzenie ekspertów w celu przestudiowania różnych propozycji związanych z przerwaniem ognia w Indochinach. W godzinach popołudniowych odbyło się posiedzenie ministrów spraw zagranicznych 19 państw, na którym omawiany był problem koreański.

* * *

GENEWA. W czwartek 27 bm. wieczorem minister Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai spotkał się z przedstawicielem Indii w ONZ Kriszna Menonem.

Było to trzecie spotkanie obu mężów stanu.

Spotkanie min. Czou En-laia z min. Edenem

GENEWA. W czwartek 27 bm. odbyło się spotkanie między ministrem Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-laiem a ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Edenem. Rozmowa trwała półtorej godziny.

KONGRES angielskiego kobiecego ruchu spółdzielczego

LONDYN. W miejscowości Brighton rozpoczęły się obrady dorocznego Kongresu angielskiego kobiecego ruchu spółdzielczego.

Uczestniczki Kongresu olbrzymią większością głosów uchwaliły rezolucję domagającą się od Międzynarodowego Związku Spółdzielczego przyjęcia spółdzielców polskich w poczet członków Związku.

1 czerwca Międzynarodowy DZIEŃ DZIECKA

MOSKWA. W Moskwie odbyła się 26 bm. akademia poświęcona Międzynarodowemu Dniowi Dziecka. Licznie zebrane robotnice moskiewskich zakładów przemysłowych, kobiety-naukowcy, literatki, malarki, rzeźbiarki i aktorki oraz przedstawiciele organizacji społecznych serdecznie powitali przebywające w ZSRR delegacje kobiet Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Indii i Francji.

Referat o Międzynarodowym Dniu Dziecka wygłosiła wiceprzewodnicząca Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich N. Parfionowa.

Zakończenie ewakuacji rannych z Dien Bien Fu

PEKIN. Agencja Nowych Chin podaje z powołaniem się na Wietnamską Agencję Prasową, że w dniu 25 bm. ewakuowano z Dien Bien Fu 151, a w dniu 26 bm — 149 francuskich rannych jeńców wojennych. Tym samym ewakuacja rannych została zakończona.

Ze świata

LONDYN

Na pokładzie lotniskowca amerykańskiego „Bennington" nastąpiła eksplozja, w wyniku której zginęło 79 osób, a 220 odniosło rany.

BERLIN

W czasie manewrów na Morzu Północnym odrzutowce holenderskie ostrzelały w poniedziałek wyspę wschodnio-fryzyjską Borkum. Również w czasie manewrów lotnictwa brytyjskiego na Morzu Północnym zostali ostrzelani rybacy z Toenningen.

WASZYNGTON

27 bm. przybył do Waszyngtonu z oficjalną wizytą cesarz Etiopii Haile Selassie. Towarzyszą mu minister spraw wojskowych i minister spraw zagranicznych Etiopii.

KAIR

Egipski dziennik „Al-Ahram" stwierdza, że między USA a Irakiem został niedawno zawarty układ militarny, na mocy którego Stany Zjednoczone zobowiązały się do wyposażenia armii irackiej w artylerię ciężką, czołgi, samoloty i inną broń, w ilości wystarczającej do uzbrojenia czterech dywizji.

Dni naszej kultury

Rokrocznie w dniach wiosennych dokonujemy oceny naszych osiągnięć w dziedzinie kultury i wytyczamy sobie zadania na najbliższy okres. Rokrocznie z uzasadnioną dumą stwierdzamy, że posunęliśmy się znacznie naprzód, że nie zmarnowaliśmy dwunastu miesięcy, że możemy sobie postawić zadania jeszcze trudniejsze, jeszcze ambitniejsze, że we wszystkich dziedzinach naszego życia dokonuje się i pogłębia prawdziwa rewolucja kulturalna.

Co to znaczy rewolucja kulturalna?

Kiedy robotnik odczuwa odpowiedzialność za swój zakład pracy i nie skąpi czasu i wysiłków, by podnieść poziom swojego wykształcenia politycznego, fachowego i ogólnego, kiedy na spotkaniach z literatami i plastykami może poddać surowej i sprawiedliwej krytyce dzieło artysty i postawić mu żądania w jego pracy twórczej — to wówczas daje wyraz głębokim przemianom, jakie się u nas dokonały, przemianom rewolucyjnym w świadomości ludzkiej.

Kiedy pracujący chłop zamienia konia na traktor, gdy światło elektryczne zapala się w izbie, a wraz z nim rozlegają się z głośnika radiowego pogadanki rolnicze, muzyka, śpiew i wiadomości z całego świata, a w świetlicy gromadzkiej wyświetlany jest film, gdy powstają zespoły regionalne, które starym pieśniom, tańcom i podaniom przywracają życie — to dokonuje się u nas rewolucja kulturalna. Dokonuje się rewolucja kulturalna, gdy coraz częściej w gazecie i w książce chłop szuka odpowiedzi na swe wątpliwości, gdy wczorajszy analfabeta w wieczory zimowe czyta Mickiewicza i Konopnicką, Prusa i Newerlego, Orzeszkową i Broniewskiego, gdy z broszur politycznych i z wykładów uczy się poznawać prawa rządzące rozwojem społeczeństw, gdy w zespołowej gospodarce widzi drogę do dostatniego i kulturalnego życia. Zmienia się zasadniczo i treść naszej kultury. Bo oto naukowiec i artysta rozwala mury przysłowiowej wieży z kości słoniowej i wsłuchuje się żarliwie w głosy życia, wiąże się z życiem, słucha krytyki milionów ludzi, uczy się od nich, poznaje ich tęsknoty i dążenia, aby pomóc w ich realizacji, aby wyrazić je w formie artystycznej. Zmienia się treść kultury, gdyż jej współtwórcą jest cały naród przekształcający się

(Dokończenie na 2 str.)

O utrwalenie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego

MOSKWA. Podajemy tekst artykułu wstępnego „Prawdy" z dnia 27 bm. pt. „O utrwalenie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego", poświęconego obradom nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju w Berlinie.

Światowa opinia publiczna z wielką uwagą śledzi obrady nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju w Berlinie. Sesja ta, w której biorą udział wybitni działacze wielu krajów, omawia problemy dotyczące żywotnych interesów najszerszych mas ludowych wszystkich krajów świata. Są to problemy — zakazu broni atomowej i termojądrowej i bezpieczeństwa narodów.

Dążenie narodów do pokoju stało się potężną siłą. Coraz liczniejsze warstwy ludności wkraczają na drogę aktywnej walki o pokój, występują przeciwko zaostrzeniu napięcia w stosunkach międzynarodowych.

Ofiarna walka sił pokoju o zachowanie i umocnienie pokoju przynosi już swe rezultaty. W ostatnim czasie osiągnięto pewne osłabienie napięcia w stosunkach międzynarodowych. Wysiłki miłujących pokój narodów doprowadziły do zawarcia rozejmu w Korei i do zwołania Konferencji Genewskiej, której celem jest uregulowanie problemu koreańskiego i ustanowienie pokoju w Indochinach. Wzmacnia to wiarę obrońców pokoju we własne siły i wpływa na zwiększenie i umocnienie ich szeregów.

Propagowana przez amerykańskie koła imperialistyczne polityka „z pozycji siły" napotyka coraz większy opór w najszerszych kołach ludności Azji i Europy, a także w samej Ameryce. Jednakże groźba wojny nie została usunięta. Amerykańscy imperialiści i ich wspólnicy przygotowują nowe awantury wojenne, otwarcie szantażują świat bronią atomową, pragnąc w ten sposób zwiększyć napięcie w stosunkach międzynarodowych i stworzyć jeszcze większą groźbę dla bezpieczeństwa narodów Europy i Azji.

W tych warunkach rozpatrywane na nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju problemy mają szczególnie doniosłe i palące znaczenie. Kwestia zakazu broni atomowej i wodorowej niepokoi i nie może nie niepokoić szerokich mas ludności we wszystkich krajach świata. Wielkie zdobycze nauki dały ludzkości nowe, potężne źródła energii dla ujarzmienia przyrody i polepszenia warunków życia milionów ludzi. Wykorzystanie tej energii w wojnie grozi ludzkości niezliczonymi katastrofami, masową eksterminacją ludności, zburzeniem wielkich miast, będących ośrodkami przemysłu, kultury i nauki.

Groźba agresywnych kół amerykańskich użycia broni atomowej i wodorowej przeciwko miłującym pokój narodom wywołuje coraz liczniejsze protesty na całym świecie. Ponad 500 milionów ludzi podpisując sławny Apel Sztokholmski, wypowiedziało się zdecydowanie na rzecz zakazu broni atomowej. Obecnie z takim samym żądaniem występuje przeważająca większość ludności całej kuli ziemskiej.

Konsekwentna i wytrwała walka Związku Radzieckiego o zakaz broni masowej zagłady i o wykorzystywanie energii atomowej dla celów pokojowych popierana jest jednomyślnie przez szerokie masy ludowe na całym świecie. Walka przeciwko broni atomowej i wodorowej przybiera charakter masowy. Przeciwko stosowaniu broni atomowej i wodorowej wypowiedziały się obie Izby parlamentu japońskiego, przeszło 100 posłów angielskiej Izby Gmin, posłowie Kongresu Brazylijskiego, parlament włoski itd. W szeregu krajów odbywają się masowe wiece i zebrania. Demokratyczne partie i organizacje, liczne rady miejskie, towarzystwa naukowe, organizacje i ugrupowania młodzieżowe, kobiece i religijne żądają zakazu broni masowej zagłady.

Wyrażając wolę i dążenia narodów wszystkich krajów, uczestnicy nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju żądają zakazu broni atomowej, wodorowej i innych środków masowej zagłady i wprowadzenia ścisłej międzynarodowej kontroli nad stosowaniem tego zakazu. Na sesji wysuwane jest również żądanie zawarcia porozumienia między państwami, na podstawie którego jego uczestnicy zobowiązaliby się nie stosować broni atomowej i wodorowej, co byłoby pierwszym krokiem na drodze do całkowitego zakazu wszelkich rodzajów broni masowej zagłady.

Jednocześnie uczestnicy sesji wysuwają problem zaprzestania wyścigu zbrojeń i sprawę istotnej redukcji zbrojeń, co odpowiada żywotnym interesom wszystkich narodów.

Uczestnicy sesji Światowej Rady Pokoju mówią na sesji o wzmagającym się oporze szerokich mas ludowych przeciwko polityce kół agresywnych, zmierzającej do stworzenia w Europie i Azji wojskowych ugrupowań i bloków, zagrażających pokojowi i bezpieczeństwu narodów. W przeciwieństwie do amerykańskiej polityki tworzenia wojskowych bloków i ugrupowań skierowanych przeciwko innym krajom, wzmaga się na całym świecie walka o utrwalenie bezpieczeństwa państw niezależnie od ich ustroju społecznego.

Idea zjednoczenia pokojowych wysiłków wszystkich państw europejskich w systemie zbiorowego bezpieczeństwa znajduje coraz większe poparcie wśród mas ludowych. Naprody słusznie widzą w propozycji rządu radzieckiego w sprawie „ogólnoeuropejskiego układu o zbiorowym bezpieczeństwie w Europie, wysuniętej na konferencji berlińskiej, drogę wiodącą do zapewnienia bezpieczeństwa wszystkim państwom europejskim.

Przedstawiciele narodów azjatyckich mówią na sesji o wzmagającym się oporze narodów Azji przeciwko polityce amerykańskich kół rządzących, zmierzającej do tworzenia baz wojennych i agresywnych bloków, do rozszerzenia wojny w Indochinach.

Świadczą o tym organizowane w Indiach, Pakistanie, Indonezji i innych państwach liczne wiece, zebrania i konferencje w obronie pokoju i niezawisłości narodów walczących przeciwko agresywnej polityce amerykańskich kół rządzących.

W Delhi odbyła się niedawno ogólno-hinduska konferencja protestacyjna przeciwko amerykańsko - pakistańskiemu paktowi wojskowemu. Postanowienia tej konferencji są dobitnym dowodem, że polityka amerykańska jest ostro potępiana przez naród hinduski. W powziętych rezolucjach uczestnicy konferencji domagali się przerwania działań wojennych w Indochinach i przyznania Chińskiej Republice Ludowej należnego jej miejsca w ONZ. Narody krajów azjatyckich jednomyślnie popierają konkretne propozycje delegacji krajów demokratycznych na Konferencji Genewskiej, zmierzające do ostatecznego uregulowania problemu koreańskiego i ustalenia pokoju w Indochinach.

Naród radziecki zawsze kroczył w pierwszych szeregach obrońców pokoju. Kraj nasz konsekwentnie i wytrwale prowadzi swoją politykę pokojową. Związek Radziecki popierał i popiera wysiłki wszystkich ludzi dobrej woli, zmierzające do umocnienia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Nie ulega wątpliwości, że wzmagająca się walka narodów w obronie pokoju jest w stanie pokrzyżować plany kół agresywnych. Miliony ludzi z wielką uwagą śledzą obrady nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju. Są oni pewni, że postanowienia sesji staną się słupem milowym dalszego wzmagania walki o zachowanie i utrwalenie pokoju, o dalsze osłabienie napięcia w stosunkach międzynarodowych.

Dni naszej kultury

(Dokończenie z 1 str.)

w naród socjalistyczny. Zmienia się, gdyż kultura służy całemu narodowi, jego dążeniom do zabezpieczenia pokoju i lepszego życia wszystkich ludzi pracy.

Ogromne są nasze osiągnięcia. Zlikwidowaliśmy ponurą spuściznę rządów kapitalistycznych — analfabetyzm, który — przypomnijmy to raz jeszcze — obejmował w latach przedwojennych 23,1 proc. ludności. W pełni zostało urzeczywistnione rzucone przez naszą Partię hasło „ani jedno dziecko poza szkołą". Coraz pełniej realizujemy postawione w programie Frontu Narodowego zadanie zapewnienia wszystkim dzieciom na wsi co najmniej 7-klasowego wykształcenia, zwiększenia ilości szkół średnich na wsi i zapewnienia młodzieży miejskiej powszechności szkoły średniej. Do szkół podstawowych dla pracujących uczęszcza w roku bieżącym ponad 67.000 robotników i pracujących chłopów. Setki i setki szkół zawodowych i szkół przysposobienia zawodowego, szkół technicznych, rolniczych i innych wypuszcza rokrocznie dziesiątki tysięcy wykwalifikowanych robotników i rolników. Ponad 121.000 studentów, tj. trzykrotnie więcej niż przed wojną, kształci się w 79 wyższych zakładach naukowych, przy czym, gdy przed wojną odsetek młodzieży robotniczej i chłopskiej na wyższych uczelniach był minimalny, to w roku 1952-1953 odsetek młodzieży robotniczej na uczelniach wynosił już 34,1, a chłopskiej — 25. Tych kilka suchych cyfr oddaje najwymowniej ogrom dokonanych przemian, daje miarę wielkości awansu społecznego młodzieży robotniczej i chłopskiej w Polsce Ludowej.

Miarę tę dają również nakłady naszych książek i prasy. Łączny nakład gazet wynosił w roku ubiegłym półtora miliarda, a czasopism — 352 miliony. Nakłady książek i broszur przekroczyły w 1953 roku 90 milionów egzemplarzy. Jakże nieaktualne są już pełne głębokiego bólu wołania Mickiewicza, by książka jego zabłądziła pod strzechy. W izbie robotniczej, a również w coraz większym stopniu i pod strzechą chłopską zadomowiła się literatura polityczna, światopoglądowa, literatura fachowa i literatura piękna. Z estrad świetlicowych coraz głośniej rozbrzmiewają strofy Kochanowskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Konopnickiej.

Z uzasadnioną dumą z tego, czegośmy dokonali w ciągu tych kilku zaledwie lat, stajemy u progu dziesięciolecia Polski Ludowej. Stajemy z nowymi zadaniami, które nam wskazał II Zjazd naszej Partii. II Zjazd unaocznił nam wszystkim, przede wszystkim członkom partii, jako awangardzie narodu, braki w naszej pracy kulturalno - oświatowej. Zwrócono naszą uwagę na konieczność pełnego wykorzystania dla celów wychowawczych rozległej sieci ośrodków oraz urządzeń oświatowych i kulturalnych. Zwrócono uwagę na to, że nie zawsze i nie w dostatecznej mierze nasze instancje partyjne otaczają stałą opieką prasę i radio, książkę i film, świetlice i biblioteki — te potężne instrumenty wychowania socjalistycznego naszego narodu. Zwrócono nam uwagę na niedostateczne wykorzystanie doświadczeń radzieckich w dziedzinie upowszechnienia kultury, upowszechnienia nauki i wiedzy, techniki i sztuki. Zwrócono nam uwagę, że główny wysiłek skierowany być musi na odcinek najbardziej zacofany — na wieś. Zwrócono nam uwagę na niedostateczną pomoc miasta w pracy kulturalnej i politycznej wsi, na niedostateczne powiązanie się z wsią związków twórczych, szkół, uczelni, domów kultury, świetlic fabrycznych, zespołów teatralnych, klubów sportowych. Zwrócono uwagę na niedostateczną w tej dziedzinie pracę organizacji masowych, zwłaszcza ZMP, związków zawodowych, ZSCh, Komitetów Frontu Narodowego.

Usunięcie tych braków, ruszenie całym frontem kulturalnym na wieś, oto zadanie, które przed nami stawia partia, wskazując na znaczenie tej pracy w ogólnonarodowym wysiłku nad podniesieniem poziomu rolnictwa, a co za tym idzie nad podniesieniem stopy życiowej wszystkich ludzi pracy.

Tegoroczne „Dni Oświaty, Książki i Prasy" przyczynią się niewątpliwie do wykonania zadań postawionych przez partię. Nadadzą one rozmach naszej pracy kulturalnej i oświatowej. Pozwolą rozwinąć długofalową pracę wychowawczą wśród najszerszych mas naszego narodu.

W tych „Dniach" każdy towarzysz spojrzy samokrytycznie na swoją pracę. Zastanowi się czy był dostatecznie przygotowany do wypełniania zadań, jakie stoją przed nim, jako członkiem przodującej narodowi partii.

Te „Dni" będą dla każdego aktywisty, dla każdego patrioty okazją do zastanowienia się nad swoim udziałem w wielkim dziele budowy trwałego pokoju, budowy Polski silnej, Polski dobrobytu i wysokiej kultury. Te „Dni" powinny stać się bodźcem do dalszej pracy dla każdego Polaka, który miłuje swój kraj ojczysty, jego przepiękną tysiącletnią kulturę. Dla każdego Polaka, który pragnie, by stała się ona jeszcze bogatsza, jeszcze bardziej powszechna, by coraz większy był jej wkład w dorobek całej ludzkości.

Prezydent NRD Wilhelm Pieck na występie radzieckich artystów

BERLIN. W Teatrze „Friedrichstadt Palast" w Berlinie odbył się 27 bm. pierwszy występ artystów baletu radzieckiego, gościnnie przebywającego w Niemieckiej Republice Demokratycznej na zaproszenie Ministerstwa Kultury NRD.

Do teatru przybyli — Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck, członkowie rządu NRD, delegaci na odbywającą się obecnie w Berlinie nadzwyczajną sesję Światowej Rady Pokoju i goście, członkowie korpusu dyplomatycznego, przedstawiciele ludności Berlina oraz dziennikarze.

Artystów powitał nadburmistrz Wielkiego Berlina F. Ebert. — Szczęśliwi jesteśmy, — powiedział on, — że gościmy wybitnych przedstawicieli radzieckiej sztuki baletowej w stolicy Niemiec, że będziemy mogli podziwiać kontynuatorów wielkich tradycji rosyjskiej sztuki narodowej, którą obecnie naród radziecki podniósł na niebywałe wyżyny.

Solistów baletu Państwowego Akademickiego Teatru Wielkiego ZSRR i Leningradzkiego Teatru Opery i Baletu im. Kirowa nagrodzili serdecznymi długo nie milknącymi oklaskami i wręczyli artystom bukiety kwiatów.

Uchwała Prezydium Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA. Prezydium Rady Najwyższej ZSRR na wniosek Rady Ministrów ZSRR przekształciło Wszechzwiązkowe Ministerstwo Przemysłu Naftowego w Związkowo-Republikańskie Ministerstwo Przemysłu Naftowego ZSRR i uznało za konieczne utworzenie w Azerbejdżańskiej SRR Związkowo - Republikańskiego Ministerstwa Przemysłu Naftowego, z przekazaniem mu przedsiębiorstw, organizacji i instytucji według spisu zatwierdzonego przez Radę Ministrów ZSRR.

Wokół handlu Wschód — Zachód (3)

ZWYCIĘSKA PERSPEKTYWA

Wiele dałbym za to, by móc zobaczyć minę p. Dullesa, gdy w depeszy „United Press" z dn. 19 lutego br. przeczytał następujące słowa: „Czy się to podoba Stanom Zjednoczonym, czy też nie, w każdym razie ich alianci stale rozszerzają swój handel z ZSRR i Chinami Ludowymi". A więc nawet prasa wielkokapitalistyczna musiała przyznać, że montowana przez USA od tak wielu lat i takim nakładem kosztów blokada krajów obozu socjalizmu — wzięła w łeb.

Przełom w tej dziedzinie nastąpił tuż po zakończeniu działań wojennych w Korei. Wbrew wszelkim straszakom zza oceanu, 28 krajów kapitalistycznych zawarło w ciągu 3 miesięcy (sierpień — październik 1953) kilka dziesiąt umów handlowych z ZSRR i krajami demokracji ludowej. Trochę nawet wcześniej rząd Cejlonu odrzucił niewolącą umowę o sprzedaż kauczuku do USA po niskich cenach i zakup ryżu po wysokich. Jednocześnie Cejlon zawarł korzystny układ z Chinami Ludowymi, co uchroniło gospodarkę Cejlonu od katastrofy.

Anglia, która straciła w ub. r. ponad 40 mln. funtów (ok. 120 mln. dol.) wskutek zakazu wykonania dostaw zamówionych przez kraje obozu socjalistycznego, także ma już dość amerykańskiej kurateli. „Stany Zjednoczone — pisał niedawno angielski dziennik „Evening Standart" — zdecydowanie wypierają ze swoich rynków angielskie towary, które mogłyby stworzyć groźbę dla amerykańskich przedsiębiorstw. Nikt nie odmawia Amerykanom prawa postępowania w ten sposób. Jednakże Anglia odmawia Amerykanom prawa sprzeciwiania się, kiedy Anglia szuka innych rynków, których nie może znaleźć w Stanach Zjednoczonych". Żeby zaś nie było jakichkolwiek wątpliwości, przewodniczący „Federation of British Industries" powiedział przed kilkoma dniami w czasie dorocznego zebrania Federacji: „Chciałbym oświadczyć jasno i bez żadnych osłonek, że pragniemy sprzedawać swoje towary na wszystkich rynkach... a również i zakupować towary na tych rynkach".

Nawet mała Dania, której produkcja — dzięki amerykańskiej „pomocy" — spada, a wydatki wojenne są obecnie 20 razy wyższe niż w latach 1937 — 1939, buntuje się. Znany ekonomista duński Martin Korst oświadczył bez ogródek: „Należy odrzucić mieszanie się USA do naszej polityki gospodarczej i handlowej. Należy wykorzystać wszystkie możliwości handlu ze Wschodem".

Presja krajów eksploatowanych do tej pory bezkarnie przez USA zmusiła Stany Zjednoczone do pewnej zmiany swej polityki w tej dziedzinie handlu. Oto w końcu marca br. odbyła się w Londynie konferencja przedstawicieli rządów USA, Anglii i Francji, na której delegat USA Harold Stassen musiał zgodzić się na złagodzenie istniejących ograniczeń w handlu Wschód — Zachód. Presja ta istnieje zresztą nie tylko na zewnątrz USA, lecz również w samej twierdzy dolara. Jeszcze w styczniu br. „Washington Post" przewidywał, że „na bieżącej sesji Kongresu rozgorzeje walka wokół zagadnienia handlu z Chinami", a prezes Amerykańskiej Rady Międzynarodowej Izby Handlowej, Warren Lee Pearson, powiedział m. in.: „Chciałbym ujrzeć rewizję naszej polityki odnośnie handlu między Wschodem a Zachodem".

Ta zmiana kursu pochodzi stąd, że przemysłowcy Zachodu liczą, iż handel ze Wschodem przyniesie im zyski, a co najważniejsze — uratuje ich od kryzysu nadprodukcji. Dlatego też za deklaracjami o gotowości handlu z nami następują posunięcia mające na celu zdobycie jak najlepszych pozycji w tym handlu. Już 8.I. br. „Financial Times" stwierdził, że „trwa wyścig do rynku chińskiego". „L'Echo" z 7 stycznia opisywało Chiny Ludowe jako „kraj 450 milionów klientów", a francuski minister skarbu i gospodarki Edgar Faure podkreślił przed wyjazdem na sesję Rady Gospodarczej ONZ, że „Rząd w szczególności życzy sobie, ażeby francuscy eksporterzy nie byli ostatnimi przy otrzymaniu zamówień na sprzęt lub towary masowego spożycia dla krajów wschodnich". Również koła handlowe okupowanej Trizonii, mimo presji Dullesa i Adenauera, spoglądają coraz baczniej w naszą stronę. „Niemcy nie chcą być ofiarami ślepoty jeśli chodzi o Wschód" — oświadczyło niedawno zach.-niemieckie pismo „Deutsche Zukunft", a mając na myśli Anglię i Francję sprzeciwiło się zasadzie „co wolno Jowiszowi, tego nie wolno wołowi".

W ciągu ostatnich kilku miesięcy Moskwa i Pekin goszczą bezustannie zagraniczne delegacje handlowe, z których żadna nie wróciła do domu z pustymi rękoma. Możliwości gospodarcze krajów obozu socjalizmu są bowiem nieograniczone.

Przedstawione powyżej zmiany w postawie krajów kapitalistycznych świadczą o ogromnym sukcesie naszej polityki zagranicznej, która była zawsze i jest polityką „zachowania pokoju i wzmożenia stosunków handlowych ze wszystkimi krajami" (J. W. Stalin).

Nowy kurs większości krajów kapitalistycznych w dziedzinie handlu międzynarodowego witamy jak najbardziej przychylnie, gdyż rozwój wymiany towarowej między dwoma obozami sprzyja złagodzeniu napięcia międzynarodowego. Jest jasne, że gdzie toczą się pertraktacje i istnieje współpraca — tam milczą działa.

Na XIX Zjeździe KPZR, a również niejednokrotnie później G. Malenkow stwierdzał, że amerykańskiej perspektywie zbrojeń, blokady i wojny nasz obóz przeciwstawia perspektywę pokoju i współpracy gospodarczej na zasadach wzajemnych korzyści i poszanowania. Wszystko świadczy obecnie, że mimo prób zaostrzenia napięcia międzynarodowego przez monopole USA i ich wojowniczych polityków, nasza perspektywa znajduje rosnące z każdym dniem poparcie wszystkich narodów, że nasza linia — zwycięża.

STANISŁAW ALBINOWSKI

Z obrad III Zjazdu Węgierskiej Partii Pracujących

Przemówienie K. J. Woroszyłowa

BUDAPESZT. Na III Zjeździe Węgierskiej Partii Pracujących wygłosił przemówienie członek Prezydium KC KPZR K. J. Woroszyłow, który po przekazaniu pozdrowień w imieniu KPZR i narodu radzieckiego, oświadczył m. in.:

Obrady III Zjazdu Węgierskiej Partii Pracujących toczą się na początku dziesiątego roku istnienia wolnych ludowo-demokratycznych Węgier. W ciągu tych lat naród węgierski pod kierownictwem swojej partii osiągnął wielkie sukcesy w budowie nowego, wolnego życia, sukcesy, które do gruntu zmieniły oblicze Węgier. Sukcesy narodu węgierskiego są dobitnym świadectwem, wielkiej żywotnej siły ustroju demokracji ludowej — władzy mas pracujących, którym przewodzi klasa robotnicza.

Narody Związku Radzieckiego i naród węgierski nieraz w ciągu swej historii udzielały sobie wzajemnie pomocy w walce o swą wolność i niepodległość.

Przyjaźń narodów Rosji i Węgier wystąpiła ze szczególną siłą w okresie Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej. Ludzie radzieccy nigdy nie zapomną, że tysiące Węgrów walczyły w szeregach Armii Czerwonej, a wielu z nich oddało życie, broniąc pierwszej na świecie Republiki Rad.

Z wielkim entuzjazmem i radością powitał naród radziecki wieść o zwycięstwie rewolucji proletariackiej na Węgrzech i ustanowieniu władzy radzieckiej w 1919 r.

Zjednoczone siły obcych interwentów i reakcji węgierskiej zdławiły wówczas Węgierską Republikę Radziecką. Nie mogły one jednak złamać woli miłującego wolność narodu węgierskiego, wierzącego niezłomnie, że nadejdzie dzień, w którym obali ciemiężców rodzimych i obcych i stanie się gospodarzem swego kraju.

Dzień ten nadszedł.

Od chwili powstania nowych, Ludowych Węgier przyjaźń między naszymi narodami wkroczyła w nowy etap historyczny, nabrała nowej treści.

Coraz bardziej umacniająca się przyjaźń narodów obozu demokratycznego — to niewyczerpane źródło jego niezwyciężonej siły.

Kraje demokracji i socjalizmu zjednoczone w potężnym obozie pokoju konsekwentnie prowadzą proklamowaną przez Lenina i Stalina politykę pokoju, która spotyka się z najgorętszą sympatią i poparciem wszystkich narodów na świecie. Ta polityka pokoju opiera się na założeniu możliwości długotrwałego współistnienia systemu socjalistycznego i kapitalistycznego oraz ustanowienia normalnych stosunków i kontaktów gospodarczych między wszystkimi krajami.

Dobitnym wyrazem tej polityki, która zdobyła sobie zaufanie wszystkich miłujących pokój narodów, są propozycje Związku Radzieckiego w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, oraz wysunięte na Konferencji Genewskiej przez delegację Chińskiej Republiki Ludowej, propozycje o współpracy narodów Azji w dziele obrony pokoju.

Pokojowej polityce Związku Radzieckiego i wszystkich krajów obozu pokoju koła agresywne przeciwstawiają w stosunkach międzynarodowych „politykę siły", nacisku i zastraszania.

Jednakże wcześniej czy później panowie ci będą musieli zrozumieć całą beznadziejność i śmieszność ich dążeń do zastraszenia wolnych narodów.

W ostatnim czasie osiągnięto pewne osłabienie napięcia międzynarodowego. Nie powinniśmy jednakże przeceniać tego faktu. Wrogowie pokoju nie dają za wygraną, nie wyrzekli się oni swych celów, o twarcie grożą światu bombą wodorową, rozszerzają sieć baz wojennych, zwiększają zapasy środków masowej zagłady.

Oto dlaczego zadaniem wszystkich miłujących pokój sił jest nieustanne demaskowanie knowań podżegaczy wojennych, ich zbrodniczych planów, jest wzmaganie czujności i sprawności organizacyjnej, aby zapobiec wszelkim prowokacjom wojennym ze strony wrogów pokoju.

W zakończeniu K. J. Woroszyłow odczytał tekst pisma powitalnego, przekazanego III Zjazdowi Węgierskiej Partii Pracujących przez KC KPZR.

Piąte plenarne posiedzenie nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju

Charlie Chaplin i D. Szostakowicz odznaczeni Międzynarodową Nagrodą Pokoju za rok 1953

BERLIN. Dnia 27 bm. w godzinach przedpołudniowych odbyło się piąte plenarne posiedzenie nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju. Przewodniczył pisarz hinduski Pandit Sunderlal.

W imieniu narodu burmańskiego zabrał głos przewodniczący Zjednoczenia Burmańskich Związków Zawodowych Takin Lwin. Jego przemówienie było płomiennym oskarżeniem agresywnej polityki amerykańskiej na Dalekim Wschodzie.

Przedstawiciel Indii, członek parlamentu kaszmirskiego, Kriszan Dew Seti również demaskował plany imperialistów amerykańskich, którzy usiłują wykorzystać położenie geograficzne Kaszmiru w swych celach militarnych.

Z kolei zabrał głos poeta hinduski, jeden z przywódców religijnych Indii — J. Szudananda. „Narody Azji — mówił on — wkroczyły obecnie na arenę międzynarodową jako potężna siła i z całą mocą domagają się prawa do samookreślenia. Nie można dłużej tolerować, by obce mocarstwa okupowały obszary należące do krajów azjatyckich. Nie można tolerować ingerencji obcych mocarstw w sprawy wewnętrzne Azji".

O znaczeniu szerokiej międzynarodowej wymiany kulturalnej mówił prof. B. Weill-Halle (Francja). Dał on wyraz oburzeniu z powodu wydanego przez rząd Laniela zakazu występów Baletu Radzieckiego w Paryżu.

O sukcesach światowego ruchu obrońców pokoju mówił znany dziennikarz brytyjski Gordon Shaffer. Rząd brytyjski — stwierdził on — bardziej się obawiał własnego narodu aniżeli nacisku Waszyngtonu, gdy odrzucił sugestię Dullesa, by wysłać żołnierzy angielskich do Indochin. Było to niewątpliwie wielkie zwycięstwo światowego ruchu obrońców pokoju.

Następnie po licznych przemówieniach przewodniczący posiedzenia udzielił głosu sekretarzowi jury Międzynarodowych Nagród Pokoju — J. Zalamei (Kolumbia). Zalamea podał do wiadomości, że na posiedzeniu jury w dniach 30 — 31 marca br. postanowiono przyznać Międzynarodową Nagrodę Pokoju za rok 1953 wybitnemu aktorowi brytyjskiemu

CHARLIE CHAPLINOWI

oraz światowej sławy kompozytorowi radzieckiemu

DYMITROWI SZOSTAKOWICZOWI,

za wybitne zasługi i twórczą pracę w służbie pokoju i przyjaźni między narodami.

Wiadomość tę zgromadzeni powitali hucznymi oklaskami.

Zalamea poinformował, że Chaplin przyjął to zaszczytne odznaczenie z radością i wdzięcznością oraz zakomunikował, że pragnie przyznaną mu nagrodę przekazać miastom Londynowi, Wiedniowi i Genewie na cele pokoju i przyjaźni.

Obecnemu na sali Szostakowiczowi delegaci i goście zgotowali gorącą owację.

Przemówienie powitalne Franciszka Mazura

członka Biura Politycznego KC PZPR, wygłoszone na III Zjeździe Węgierskiej Partii Pracujących

BUDAPESZT. Na odbywającym się obecnie w Budapeszcie III Zjeździe Węgierskiej Partii Pracujących członek Biura Politycznego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Franciszek Mazur wygłosił następujące przemówienie powitalne:

— drodzy towarzysze i przyjaciele!

W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, w imieniu polskiej klasy robotniczej i narodu polskiego serdecznie pozdrawiamy III Zjazd Węgierskiej Partii Pracujących.

W pamięci polskiej klasy robotniczej pozostanie na zawsze bohaterska walka węgierskiej klasy robotniczej, która po pierwszej wojnie światowej pod przewodem Waszej sławnej partii wzniosła sztandar Węgierskiej Republiki Rad.

Z poczuciem głębokiego uznania i podziwu śledzili polscy robotnicy wspaniały zryw węgierskich mas pracujących, a swą solidarność wyrażali w demonstracjach na ulicach Warszawy.

Masy pracujące Polski z zainteresowaniem śledzą budujący się w Waszym kraju socjalizm i radują się z wielkich sukcesów i zwycięstw, jakie osiągnął naród węgierski we wszystkich dziedzinach życia pod kierownictwem Waszej partii.

Narody nasze od dawna łączy tradycyjna przyjaźń i wspólna walka polskich i węgierskich patriotów o demokrację i postęp pod hasłem „Za wolność waszą i naszą". Ale dopiero wyzwolenie naszych krajów z hitlerowskiej niewoli przez armię radziecką, obalenie władzy obszarników i kapitalistów, wejście na drogę budownictwa socjalizmu pozwoliło przekształcić naszą starą przyjaźń w stałą współpracę i wzajemną pomoc naszych narodów, w walce o lepszą przyszłość, pokój i socjalizm.

Stosunki nasze stanowią jaskrawy kontrast z obrazem panującym w obozie imperialistycznym. Tam tak zwana „współpraca" oznacza brutalny dyktat, deptanie żywotnych interesów narodów i ich suwerenności, bezczelną ingerencję w sprawy wewnętrzne, podkopywanie i rujnowanie gospodarki słabszego partnera. U nas, w naszym obozie, współpraca wolnych i suwerennych narodów służy rozkwitowi i szczęściu tych narodów.

Naród polski, który poniósł tak ciężkie ofiary w czasie okupacji hitlerowskiej, jednomyślnie popiera wysiłki Związku Radzieckiego na Berlińskiej i Genewskiej Konferencji — skierowane ku zabezpieczeniu pokoju w Europie i Azji.

Zdajemy sobie sprawę, że podżegacze wojenni, z kołami rządzącymi USA na czele, snują plany nowych awantur i agresji i nie chcą dopuścić do utrwalenia pokojowych stosunków na świecie.

Napady na polskie statki handlowe bandytów czangkaiszekowskich dokonane na rozkaz amerykańskich podżegaczy wojennych są jeszcze jednym przykładem świadczącym że wrogowie pokoju będą jątrzyć i wytwarzać punkty zapalne, aby nie dopuścić do normalizacji stosunków między narodami.

Nie ulega wątpliwości, że walka mas pracujących w krajach kapitalistycznych, walka wyzwoleńcza narodów kolonialnych i wysiłki naszego obozu pokoju i socjalizmu okażą się silniejsze niż zbrodnicze intrygi podżegaczy wojennych i pokrzyżują ich agresywne plany.

Towarzysze!

II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, który obradował w marcu w Warszawie, dokonał podsumowania naszych dotychczasowych osiągnięć na polu budownictwa socjalistycznego i wytyczył drogi szybkiego podniesienia stopy życiowej mas pracujących w naszym kraju.

Polska z kraju rolniczo-surowcowego przekształciła się w kraj przemysłowy o wielkim i stale rosnącym potencjale gospodarczym. W wyniku ofiarnej pracy naszego narodu i przyjacielskiej pomocy Związku Radzieckiego zbudowaliśmy wielki przemysł, a produkcja przemysłowa w 1953 r. była 3,6 razy większa niż w roku 1938 — ostatnim roku przedwojennym, a w przeliczeniu na jednego mieszkańca 4,8 razy większa. II Zjazd postawił przed naszą partią i całym narodem zadanie, aby maksymalnie zwiększyć produkcję rolną, przyśpieszyć wzrost artykułów masowego spożycia, wzmóc budownictwo mieszkaniowe i kulturalne i w ten sposób podnieść stopę życiową mas pracujących miast i wsi.

Pogłębiając i zacieśniając sojusz robotniczo-chłopski, partia nasza prowadzi naród polski do realizacji tych zadań, aby umocnić jeszcze bardziej naszą ojczyznę —ogniwo wielkiego obozu socjalizmu.

Jesteśmy przekonani, iż uzbrojeni w zwycięską naukę Marksa - Engelsa - Lenina - Stalina i czerpiąc ze skarbnicy bogatych doświadczeń sławnej Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, która jest dla nas wzorem i nauczycielem, — sprostamy tym doniosłym zadaniom, które postawił przed nami II Zjazd naszej partii.

Towarzysze!

Delegacja nasza z wielkim zainteresowaniem śledzić będzie obrady Waszego Zjazdu, aby przekazać naszej partii i polskim masom pracującym Wasze osiągnięcia i doświadczenia Waszej pracy i walki. Wzajemna wymiana naszych doświadczeń jest jednym ze źródeł naszej siły i naszych sukcesów.

Życzymy Waszej partii i całemu narodowi węgierskiemu jak największych sukcesów w budowie szczęśliwej socjalistycznej ojczyzny.

Niech żyje Węgierska Partia Pracujących!

Niech żyje wieczna przyjaźń narodu polskiego z narodem węgierskim!

Niech żyje ostoja pokoju i niepodległości naszych narodów — wielki Związek Radziecki!

Przemówienie Mikołaja Tichonowa

We wtorek 25 maja na popołudniowym posiedzeniu Światowej Rady Pokoju przemawiał przewodniczący Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju, wybitny pisarz Mikołaj Tichonow.

Podkreślił on, że wysiłki milionów bojowników o pokój przyczyniły się do pewnego rozładowania napięcia w stosunkach międzynarodowych: wojnie w Korei położony został kres, odbyła się Konferencja Berlińska, a obecnie toczą się obrady Konferencji Genewskiej. Mimo to jednak, mimo osiągniętych przez obrońców pokoju sukcesów, wojna, która toczy się w Wietnamie, może się rozszerzyć. Tworzone są nowe bloki militarne, czynione są gorączkowe wysiłki w celu utworzenia tzw. „europejskiej wspólnoty obronnej" i wskrzeszenia Wehrmachtu hitlerowskiego, ponieważ zwolennicy tzw. polityki „z pozycji siły" nie chcą się poddać i zastraszają narody.

W tym to właśnie celu dokonują oni doświadczeń z bombą wodorową na wyspie Bikini, lecz wybuch tej bomby wywołał zupełnie inne wrażenie niż to, jakie zamierzali wywołać zwolennicy polityki szantażu i pogróżek. Wybuch ten wykazał że kontrolowanie jego skutków jest niemożliwe, i wywołał falę najgłębszego oburzenia na całym świecie. Stanowi on punkt szczytowy długiego okresu prowokacji atomowych.

Ze wszystkich stron rozlegają się głosy protestu, głosy domagające się jak najszybszego i całkowitego zakazu broni masowej zagłady.

Nigdy dotychczas nie było tak powszechnej zgody co do konieczności bezwzględnego zakazu broni masowej zagłady. O ile w okresie Apelu Sztokholmskiego apel ten podpisało przeszło 500 milionów ludzi, to obecnie nowe setki milionów przyłączyły się do tych ludzi dobrej woli, którzy kroczyli w pierwszych szeregach światowego ruchu obrońców pokoju. W pierwszych szeregach bojowników o pokój kroczył i kroczy nadal Związek Radziecki. Związek Radziecki domagał się zakazu broni atomowej i innych rodzajów broni masowej zagłady jeszcze wówczas, gdy zaczynała tylko swą pracę komisja ONZ powołana do kontrolowania energii atomowej. Przez dziewięć lat z rzędu Związek Radziecki domagał się bezwzględnego zakazu broni atomowej, bakteriologicznej i chemicznej oraz innych rodzajów broni masowej zagłady. Domagał się on, aby energii atomowej używano do celów pokojowych, dla dobra ludzkości. Związek Radziecki domagał się tego zarówno wówczas, gdy nie posiadał broni atomowej i wodorowej, jak i domaga się tego dziś, gdy oba te rodzaje broni posiada.

Uczeni radzieccy, których wiadomości w tej dziedzinie są daleko posunięte, czynią wszystko, co od nich zależy, aby te nowe, nieznane siły służyły pokojowemu postępowi ludzkości.

W odpowiedzi na głosy rozlegające się we wszystkich zakątkach naszej planety i żądające zakazu broni masowej zagłady, [illegible] odpowiedzi na pytanie, czy istnieje realna możliwość rozwiązania w sposób pokojowy problemu atomowego, możemy stwierdzić z całą stanowczością: owszem taka możliwość istnieje.

Związek Radziecki uważa, że najważniejszym i najbardziej palącym problemem jest bezwzględny zakaz broni atomowej i wodorowej oraz innych rodzajów broni masowej zagłady, jest ustanowienie ścisłej kontroli międzynarodowej nad przestrzeganiem tego zakazu. Z trybuny Światowej Rady Pokoju, w imieniu społeczeństwa radzieckiego — domagaliśmy się niejednokrotnie ustanowienia najściślejszej międzynarodowej kontroli uniemożliwiającej ukrywanie w ten lub inny sposób produkcji i zapasów bomb atomowych i wodorowych. Domagamy się takiej kontroli międzynarodowej, przy której przeprowadzanoby inspekcję nie tylko ujawnionych przez rządy ośrodków produkcyjnych oraz zapasów surowca i wyprodukowanych bomb. Międzynarodowy organ kontrolny musi mieć również prawo dostępu do nie ujawnionych przez rządy ośrodków produkcyjnych i zapasów broni atomowej i wodorowej, jeśli powstanie podejrzenie, że ośrodki takie i zapasy istnieją.

Związek Radziecki uważa, że w toku rokowań powinna być omówiona propozycja radziecka w sprawie zawarcia porozumienia przewidującego, że sygnatariusze tego porozumienia zobowiązują się w sposób uroczysty i bezwarunkowo, iż nie będą stosowali broni atomowej i wodorowej, ani innych rodzajów broni masowej zagłady.

Przed trzydziestu prawie laty rządy 19 państw, w tym również Związku Radzieckiego, podpisały Konwencję Genewską z 1925 roku, zawierającą zakaz stosowania broni chemicznej i bakteriologicznej oraz stwierdzającą, że używanie tego rodzaju broni masowej zagłady jest zbrodnią. Rzecz jasna, że gdyby nie było tej konwencji, to nie byłoby czynnika, który zapobiegł użyciu tego rodzaju broni w drugiej wojnie światowej. Podczas drugiej wojny światowej żaden rząd nie zdecydował się na jawne użycie broni chemicznej i bakteriologicznej. Nie można również nie doceniać okoliczności, że w toku starań o konwencję genewską państwa koalicji antyfaszystowskiej oświadczyły z całą stanowczością, iż w razie użycia przez nieprzyjaciela broni chemicznej zastosowane będą natychmiast środki odwetowe.

Jeśli podpisanie Konwencji Genewskiej dało wyniki pozytywne, to można się spodziewać, że takie same wyniki da zakaz broni atomowej i wodorowej.

Dzięki porozumieniu w sprawie takiego zakazu i przy dobrej woli ze strony sygnatariuszy tego porozumienia możliwe będzie ocalenie ludzkości przed barbarzyńską zagładą, a cywilizacji przed zniszczeniem.

Można najpierw osiągnąć porozumienie w sprawie nieużywania broni atomowej i wodorowej. Oznacza to, że państwa mogące broń tę produkować zobowiążą się uroczyście, że nie użyją jej w żadnym wypadku. Takie porozumienie byłoby wstępem do bezwarunkowego, powszechnego zakazu tej broni. Mogłoby to w pewnym stopniu ułatwić rokowania.

Jednocześnie trzeba stanowczo doprowadzić do istotnej redukcji wszystkich zbrojeń i sił zbrojnych.

Przyczyniłoby się to do znacznego zmniejszenia ciężarów podatkowych, które przytłaczają narody wielu państw wskutek wyścigu zbrojeń.

Przytoczę przykład ilustrujący konsekwentną, pokojową politykę Związku Radzieckiego: przeznaczając wszystkie swe dochody, przede wszystkim na powojenną odbudowę i na rozwój gospodarki narodowej, Związek Radziecki po zakończeniu wojny znacznie zredukował swe siły zbrojne.

Porozumienie w sprawie zakazu broni atomowej i wodorowej oraz innych rodzajów broni masowej zagłady przy jednoczesnym ustanowieniu ścisłej kontroli międzynarodowej zapewniającej wykonanie postanowień tego porozumienia przyczyni się w znacznym stopniu do zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych i do utrwalenia pokoju między narodami.

Z tej trybuny Światowej Rady Pokoju — oświadczył w zakończeniu Mikołaj Tichonow — dając wyraz woli całego miłującego pokój narodu radzieckiego, powtarzamy ponownie i raz jeszcze swe żądanie całkowitego zakazu broni atomowej i wodorowej oraz innych rodzajów broni masowej zagłady, jak również żądanie ustanowienia ścisłej kontroli nad przestrzeganiem tego zakazu.

KRONIKA DNIA

Pracownicy Nadleśnictwa w Polanowie plan pozyskania drewna wykonali w I kwartale br. w 130 proc., a plan wywozu w 132 proc. Obecnie pracownicy realizują długofalowe zobowiązania produkcyjne, w wyniku których wydajność pracy na każdą piłę wzrośnie o 80 proc., pozysk żywicy o 110 proc., a koszty własne będą obniżone o 3 proc.

A. ROMANOWSKI

● W Koszalinie przy ul. Zwycięstwa Nr 106 otwarto sklep z artykułami muzycznymi. (K)

TEATR

BAŁTYCKI TEATR DRAMATYCZNY W KOSZALINIE — wystawia 29 i 30 w Ustce sztukę Rachmanowa — „Okno w lesie" oraz 29 w Człuchowie i 30 w Miastku sztukę Jurandota — „Takie czasy".

KINO

KOSZALIN — W sali przy ul. Pawła Findera 12
„Piątka z ulicy Barskiej".
Seanse godz. 18 i 20
Niedziela, godz. 16, 18 i 20
„Młoda Gwardia" — Rokossowo—
„Paloma".
Seans godz. 20.
Niedziela, godz. 18, 20.
SŁUPSK — „Polonia" —
„Okręty szturmują bastiony".
Seanse godz. 16, 18 i 20.
Niedziela, godz. 16, 18 i 20.

SŁAWNO — „Sława" —
„Cesarski piekarz" II ser.
Seans godz. 20
Niedziela, godz. 18, 20.

DARŁOWO — „Bajka" —
„Dziennik marynarza".
Seans godz. 20.
Niedziela, godz. 18, 20.

USTKA — „Delfin" —
„Na łaskawym chlebie".
Seans godz. 20.
Niedziela, godz. 18, 20.

BIAŁOGARD — „Bałtyk" —
„Paloma".
Seanse godz. 18 i 20
Niedziela, godz. 18, 20.

BYTÓW — „Albatros" —
„Taksówka Nr 3886".
Seans godz. 20.
Niedziela, godz. 18, 20.

CZŁUCHÓW — „Ucieczka" —
„Odzyskane szczęście".
Seans godz. 20
Niedziela, godz. 18, 20.

DRAWSKO — „Drawa" —
„Przygoda na Marienstatcie".
Seans godz 20.
Niedziela, godz. 18, 20.

MIASTKO — „Grażyna" —
„Domek z kart".
Seans godz 20.
Niedziela, godz. 18, 20.

KOŁOBRZEG — w sali Pow. Domu Kultury
„Strażnica w górach".
Seanse godz. 18 i 20
Niedziela, godz. 18, 20.

SZCZECINEK — „Przyjaźń" —
„Celuloza".
Seanse godz 18 i 20.
Niedz. godz. 18 i 20.

ZŁOTÓW — „Rodło" —
„Przełom" II ser.
Seans godz. 20.
Niedziela godz. 18 i 20.

WAŁCZ — „Tęcza" —
„Porwanie".
Seanse godz 18 i 20
Niedziela, godz. 18, 20.

CZAPLINEK — „Piast" —
„Rzym godz. 11-ta".
Seans godz. 20
Niedziela, godz. 18, 20.

ZŁOCIENIEC — „Mewa" —
„Wiosna w Moskwie".
Seans godz 20
Niedziela, godz. 18, 20.

ŚWIDWIN — „Warszawa" —
„Kotowski".
Seans godz 20.
Niedziela, godz. 18, 20.

UWAGA: Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Okr. Zarz. Kin w Koszalinie.

Z pracy ekip łączności fabryk ze wsią

Załoga Browaru Połczyn-Zdrój opiekuje się gromadą Kocury

Ostatnio ożywiła się znacznie praca ekip łączności fabryk ze wsią. Większość ekip wyjeżdża regularnie na wieś, pomagając chłopom usuwać trudności w realizowaniu uchwał II Zjazdu PZPR w zakresie zwiększenia produkcji rolnej i hodowlanej, oraz w zakładaniu nowych spółdzielń produkcyjnych.

Nasz korespondent z Browaru w Połczynie - Zdroju, Jan Brandenbura pisze na ten temat: „Opiekująca się gromadą Kocury nasza ekipa łączności fabryk ze wsią pracuje dobrze. Wyjeżdża ona regularnie na wieś stosując w swej pracy takie formy jak np. odwiedzanie chłopów i przeprowadzanie z nimi rozmów indywidualnych, organizowanie zebrań, na których wygłaszane są pogadanki o aktualnych zagadnieniach krajowych i międzynarodowych itp.

Każdy wyjazd ekip poprzedzany jest wyjazdem członków zakładowej komisji ruchu łączności, którzy omawiają na miejscu z sołtysem, sekretarzem podst. org. part. i aktywem gromadzkim najbliższe zadania gromady Kocury. Ekipa nawiązała już ścisłą więź z chłopami gromady. Dowodem tego jest m. in. fakt, że w akademii 1-majowej w naszym browarze uczestniczyli przedstawiciele tej gromady.

Osiągnięciem ekipy jest również to, że spowodowała ona przyjazd do Kocur kina objazdowego, co spotkało się z dużym uznaniem mieszkańców gromady. Jak się bowiem okazało kino objazdowe, dotąd nie docierało tam. Ekipa nasza ustaliła ponownie z Zarządem Okręgowym Kin w Koszalinie przyjazd kina na dzień 9 maja br. Jednakże kino nie przybyło. Mimo to uzgodniliśmy jeszcze raz z Zarządem Okręgowym Kin, że kino przybędzie (tym razem już na pewno) w dniu 13 czerwca.

Najbliższym zadaniem naszej ekipy łączności jest zorganizowanie wycieczki chłopów z gromady Kocury do Browaru Połczyńskiego w celu zapoznania ich z załogą i pracą naszego zakładu.

Na wyróżnienie w pracy ekipy zasłużyli szczególnie towarzysze: Franciszek Łapieś, Krystyna Hałuszczak, Henryka Kaznowska, Marian Żaczek, Witold Wałgerd, Jerzy Muszyński. Należy zaznaczyć, że w naszej ekipie bardzo aktywnie pracują kobiety. Należą do nich, oprócz już wymienionych, Helena Kazimierczak, Marta Bartkowiak i Krystyna Wierzba.

Pociągiem turystycznym do Warszawy

Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze i Wojewódzka Rada Związków Zawodowych w Koszalinie organizują 500-osobową wycieczkę turystyczno-krajoznawczą do Warszawy — pociągiem turystycznym.

W programie wycieczki: zwiedzenie Trasy W — Z. Starówki, Pałacu Kultury i Nauki, MDM, Muzeum Wojska Polskiego, ZOO oraz udział w przedstawieniu teatralnym.

Koszt wycieczki wraz ze wszystkimi świadczeniami i wyżywieniem wynosi 165 zł od osoby.

Zbiórka dla uczestników wycieczki z Koszalina, Słupska, Bytowa i Sławna w KOSZALINIE, dla Białogardu i Kołobrzegu w BIAŁOGARDZIE, dla pozostałych powiatów w SZCZECINKU i PILE.

Wyjazd z Koszalina nastąpi dnia 5 czerwca br. w godz. 18 — 19, powrót dnia 7 czerwca br. o godz. 7 — 9.

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Okręgu PTTK w Koszalinie, ul. Harcerska 19, tel. 838.

Wycieczki PTTK

W najbliższą niedzielę, PTTK organizuje wycieczkę kolarską do Strzekęcina i pieszą do Lubiatowa. Zbiórka o godz. 9.30 przy ZO PTTK ul. Harcerska 19. (K)

Raid korespondentów „Głosu"

Klub Korespondentów „Głosu Koszalińskiego" w Koszalinie organizuje w dniu 4 czerwca br. raid korespondentów.

Celem raidu będzie zebranie notatek do zbiorowego artykułu o przebiegu akcji sanitarno-porządkowej w Koszalinie. Grupa korespondentów, która wyróżni się w raidzie opracowaniem bogatego materiału — otrzyma nagrody.

Zarząd Klubu apeluje do wszystkich korespondentów „Głosu" o wzięcie licznego udziału w raidzie.

Uczestnicy raidu zbiorą się dnia 4 czerwca br. o godzinie 16.30 w gmachu redakcji „Głosu Koszalińskiego", skąd grupami wyruszą do poszczególnych dzielnic miasta.

Narada pracowników handlu

Dnia 30 bm. o godz. 10 w sali Wojewódzkiego Domu Kultury w Koszalinie, ul. Zwycięstwa 103 odbędzie się narada przodujących pracowników i racjonalizatorów handlu uspołecznionego z woj. koszalińskiego (r)

Uwaga słuchacze Wieczorowego Uniwersytetu Marksizmu-Leninizmu

W poniedziałek, dnia 31 maja br. odbędą się następujące zajęcia:

Dla roku wstępnego:
Od godz. 15 — 19 repetytorium z historii KPZR.

Dla roku pierwszego:
Od godz. 15 — 17 wykład z ekonomii politycznej: „Ogólny kryzys kapitalizmu".

Od godz. 17 — 19 wykład z historii polskiego ruchu robotniczego: „Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna, decydująca przesłanka odzyskania niepodległości Polski".

Od godz. 19 — 21 seminarium z historii KPZR „Partia Komunistyczna w walce o zakończenie budownictwa społeczeństwa socjalistycznego". „Wprowadzenie nowej Konstytucji" (1935 — 37).

We wtorek, dn. 1 czerwca br. **Dla roku wstępnego:**
Egzaminy końcowe z historii KPZR — wg grup egzaminacyjnych.

Stonka twój wróg!
Bierz udział w lustracjach ogólnych

RADIO

PROGRAM I
30 maj 1954 (niedziela)
Wiadomości: 6.00, 7.00, 16.00, 20.00, 23.00.
6.03 Muz. 6.30 Kalendarz radiowy. 7.15 Przegląd prasy stołecznej. 7.20 Konc. 8.15 Muz. rozrywk. 8.30 „5:0 dla młodości". 9.00 Odpowiedzi Fali 49. 9.12 „Zagadka muzyczna". 9.33 Aud. o książce Mulk Raj Anada pt. „Dwa liście i pąk". 0.54 „Słuchamy muz. ludowej". 10.30 Pieśni kompozytorów polskich. 10.52 Konc. życzeń — aud. słowno-muz. 13.00 Dla rodziców — pogadanka pt. „Odpowiadamy na listy". 13.15 Reportaż. 13.30 Melodie do tańca. 14.00 Aud. dla wsi. 15.00 Na radiowej estradzie. 16.03 Tygodniowy przegląd wydarzeń. 16.10 Dla dzieci—słuch pt. „Baśń o tysiącznogim". 17.03 Duet fortepianowy Cegielski — Górski. 17.20 „Dla każdego coś miłego". 18.25 „Szlakami Marco Polo" — słuchowisko. 19.25 „Na muzycznej fali" 20.25 Gra ork. taneczna PR. p. d. J. Cajmera. 21.25 Z cyklu: „Słynni wirtuozi. 22.00 Wiadom. sport. z całej Polski. 22.30 Wiadomości sportowe. 22.40 Muz. 23.05 Muz. tan.

PROGRAM I
31 maj 1954 (poniedziałek)
Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.50, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.
5.10 Aud. dla wsi. 5.25 Konc. 6.15 Muz. popularna. 6.30 Kalendarz radiowy. 6.37 Muz. rozrywk 6.50 Gimnastyka 7.15 Mozaika muz. 8.00 Radziecka muz. rozrywkowa. 9.00 Dla kl. V słuch. pt. „Pierwszy występ". 9.30 „Zespoły i soliści". 10.00 Mozaika rozrywk. 10.40 Konc. solistów. 11.05 Dla kl. I i II — opow. pt. „Na zielonej łące". 11.30 Muzyka i aktualności. 12.10 Walce. 12.25 „Na swojską nutę" 12.45 Aud. dla wsi. 15.30 Dla dzieci „Tajemnica dzikiego szybu". 16.03 Gra ork. rozgł. szczecińskiej PR pod dyr. Wł. Górzyńskiego. 15.50 „Silikony" pogad. z cyklu: „Z frontu techniki". 17.00 Aud. aktualna. 17.10 W. Friedman: „Suita mazowiecka". 17.20 Aud. dla kobiet. 17.30 Utwory J. Haydna. 18.20 „Na młodzieżowej antenie". 18.50 Felieton. 19.00 „Czego chętnie słuchamy". 19.50 Aud. dla wsi. 20.00 Muz. tan. 21.30 Fragmenty nieznanych baletów. 22.30 Muz. rozrywk.

- SPORT - SPORT - SPORT -

Przegląd niedzielnych imprez sportowych

Dzień jutrzejszy będzie szczególnie obfity w interesujące imprezy sportowe. Rozgrywki o mistrzostwo klas piłkarskich, zawody powiatowe LZS-owców i wreszcie — II Wojewódzka Spartakiada Szkół Ogólnokształcących i Liceów Pedagogicznych.

Zacznijmy od tej ostatniej. Pierwsze konkurencje zostaną przeprowadzone już dzisiaj. Spartakiadę rozpoczynają lekkoatleci. Jutro natomiast mieszkańcy Wałcza będą świadkami finałowych spotkań o mistrzostwo szkół w piłce ręcznej, koszykowej i siatkowej. Zwycięzcy tych rozgrywek, tak chłopcy jak i dziewczęta w dniach 5 — 6 czerwca br. startować będą w Człuchowie, gdzie zostaną rozegrane strefowe eliminacje w grach zespołowych przed II Spartakiadą Ogólnopolską, która zostanie przeprowadzona w Poznaniu. Mistrzowie województwa w innych konkurencjach — zwycięzcy spartakiady wojewódzkiej — mają zapewniony start w Poznaniu bez dodatkowych eliminacji.

Ogółem, lekkoatleci szkół na wałeckim stadionie wezmą udział w 24 konkurencjach. Będzie to więc wszechstronny sprawdzian dorobku lekkoatletyki szkół ogólnokształcących i należy się spodziewać, że przyniesie on szereg dobrych wyników.

W niedzielę wystartują również harcerze, którzy wezmą udział w eliminacjach powiatowych. W podobnych zawodach startować będą jutro także sportowcy zrzeszenia sportowego LZS. Spartakiady Powiatowe LZS — bo taka jest oficjalna nazwa tych zawodów — wyłonią reprezentantów powiatów do spartakiady ogólnowojewódzkiej tego zrzeszenia.

Poza spartakiadami zostanie rozegranych szereg spotkań piłkarskich o mistrzostwo klasy A i B oraz dalsze mecze o mistrzostwo III ligi.

W ub. niedzielę nasi III-ligowcy wypadli nienajlepiej. Sympatycy Gwardii Słupsk spodziewają się jednak, że „ich" drużyna potrafi zrehabilitować się za poniesioną ostatnio porażkę. W dniu jutrzejszym przeciwnikiem Gwardzistów będzie w Gdyni tamtejszy Kolejarz. Spójnia Szczecinek pauzuje.

W klasie A przodownika tabeli Gwardię Koszalin czeka trudna przeprawa ze słupskim Kolejarzem. Mecz ten odbędzie się na stadionie koszalińskim. Spójnia Karlino gościć będzie u siebie Unię z Połczyna Zdroju, a Spójnia Koszalin gra w Świdwinie z tamtejszym Kolejarzem. Jak więc widzimy, czołówkę czeka jutro trudna walka o zachowanie zdobytych pozycji.

Niemniej interesująco zapowiadają się pozostałe spotkania. Budowlani Człuchów grają z Kolejarzem Szczecinek, Start Koszalin — ze Spójnią Złotów, Gwardia Słupsk z Kolejarzem Białogard, a Spójnia Szczecinek z Kolejarzem Darłowo.

Sidło i Chromik ośrodkiem zainteresowania Węgrów

Węgierski dziennik sportowy „Nep Sport" omawiając zbliżające się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w Budapeszcie zamieścił na czołowych miejscach dwie sylwetki Polaków: Sidły i Chromika. „Nep Sport" uważa Sidłę za jednego z faworytów na mistrzostwach Europy w Bernie, oraz podkreśla, że wynik Chromika na 3000 m — 8.10,8 wzbudził podziw na całym świecie.

Start lekkoatletów w Cottbus

Przebywający w NRD lekkoatleci ZS Gwardia wzięli udział 27 bm. w międzynarodowych zawodach w Cottbus, w których startowali zawodnicy SV Dynamo (NRD) i Ruda Hvezda (CSR).

Sześć konkurencji zakończyło się zwycięstwem lekkoatletów polskich. Skok o tyczce wygrał Adamczyk — 4.10 przed Prihoda (Ruda Hvezda) — 3,90, Łomowski zwyciężył w pchnięciu kulą wynikiem 14,57 przed Seiblidem (Dynamo) — 14,01, w rzucie oszczepem triumfował Dobija — 57,18 przed Arendt (Dynamo) — 51,10, rzut młotem wygrał Łapaj — 48,43 przed Hohmann (Dynamo) — 45,75, w biegu na 400 m zwyciężył Sierek — 49,5 przed Seliger (Dynamo) — 49,5, a trójskok wygrał Maciejaszek — 13,95, 2. Rieger (D) — 13,77. W pozostałych konkurencjach uzyskano słabe wyniki.

OGŁOSZENIA

PRACOWNICY POSZUKIWANI

REF. SPRZEDAŻY i REF. ADMIN. zatrudni **Ekspozytura Wojewódzka „Domu Książki" w Koszalinie.** Zgłoszenia przyjmuje sekcja personalna „DK", Koszalin, ulica Grunwaldzka 1.

PSS PZGS MHD

urządzają w dniach od 1 do 6 czerwca 1954 r. na placu przy ul. Reymonta w Słupsku

JARMARK WIOSENNY

na którym można będzie zbyć i wymienić nadwyżki towarowe oraz zakupić różne artykuły przemysłowe i spożywcze. ZARZĄD

(K-153-0)

ZAWIADOMIENIE

„Spólnota Pracy" — Oddział Wojewódzki w Koszalinie

niniejszym zawiadamia wszystkich interesantów przybywających do „Spólnoty Pracy", że wejście do biura i magazynów hurtowych znajduje się przy ul. Bieruta naprzeciw Gazowni Miejskiej. K-164-0

KONKURS RADIOWY PKO

— Popularna audycja Polskiego Radia „Muzyka i aktualności" oraz Powszechna Kasa Oszczędności ogłaszają wspólny konkurs pod hasłem:

„KAŻDY SŁUCHACZ MUZYKI I AKTUALNOŚCI MA KSIĄŻECZKĘ PKO"

Audycje konkursowe będą nadane w dniach 1, 2 i 3 czerwca br. o godz. 19 w programie II, tj. na falach średnich, oraz w dniach 2, 3 i 4 czerwca br. o godz. 11.30 w programie I, tj. na falach długich.

Aby wziąć udział w konkursie, wystarczy wysłuchać choćby jednej audycji „Muzyki i aktualności" w podanych wyżej terminach. Szczegółowe warunki konkursu zostaną ogłoszone w „Muzyce i aktualnościach" w dniu 31 maja br. (program II, godz. 19.00) oraz powtórzone następnego dnia również w „Muzyce i aktualnościach" (program I, godz. 11.30).

Wśród uczestników konkursu (bez względu na wyniki) będzie rozlosowana wielka ilość cennych nagród: Rowery, zegarki, odbiorniki radiowe, materiały na ubrania męskie i suknie damskie, sprzęt domowy, wyroby przemysłu artystycznego i inne wartościowe przedmioty.

K-157-0

„Głos Koszaliński" Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Redaguje Kolegium Wydawcze: RSW „Prasa" — Redakcja Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20 Telefony: centrala 587, 980; Redaktor Naczelny — 714 i wewn. 85; Sekretarz Redakcji — 114 i wewn 397; Dział Partyjny 285. Dział Rolny — 810 i wewn 399, 395; Dział Ekonomiczny — 495; Dział Miejski — wewn 98; Dział Korespondentów Listów i Interwencji — 230 i wewn 391, 392; Telefon nocny — 587 i wewn 87. Naczelny Redaktor przyjmuje w godz 11 — 13; Sekretarz Redakcji w godz 13 — 14. Administracja Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20 II piętro — Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa" Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20 tel. 291, 656 Biuro czynne od 8-ej do 16-tej, w soboty do 14 tej. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada Kolportaż i prenumerata — PPK „Ruch" ul. Świerczewskiego 14, tel. 200 Prenumerata zakładowa miesięczni 3.50 zł Wpłaty na prenumeratę pocztową w wys. 3 zł przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Prenumeratę zakładową i pocztową można uiszczać kwartalnie, półrocznie lub rocznie. — Tłoczono: Koszalińskie Zakłady Graficzne w Koszalinie — Przedsiębiorstwo Państwowe, Koszalin, ul. Alfreda Lampe 18 20.

C-5-10061. Nr zamówienia 126

GŁOS Tygodnia

DODATEK SPOŁECZNO-KULTURALNY „GŁOSU KOSZALIŃSKIEGO"

ROK III — Sobota 29 i niedziela 30 maja 1954 r. — Nr 21 (75)

Pogłębić rewolucję kulturalną na wsi koszalińskiej

ZA kilka dni, tj. od 30 maja do 13 czerwca w całym kraju rozpoczynają się tegoroczne „Dni Oświaty, Książki i Prasy", które przebiegać będą pod znakiem szerokiej popularyzacji wskazań II Zjazdu Partii, zwłaszcza w dziedzinie kultury.

Rozmiary rewolucji kulturalnej jaka dokonuje się w naszym kraju charakteryzuje także ogromny wzrost liczby instytucji kulturalno-oświatowych w naszym województwie. 7 Powiatowych Domów Kultury pracujących systematycznie (3 w tym roku zostanie oddanych do użytku), 76 wzorcowych świetlic gminnych, 436 świetlic gromadzkich, 172 biblioteki i 1038 punktów bibliotecznych, w tym na wsi 983, posiadających księgozbiór ponad 685 tys. tomów książek. Jeśli dodamy księgozbiór w bibliotekach PGR oraz prowadzonych przez organizacje społeczne, instytucje i urzędy, to księgozbiór ich sięga ponad 1.200.000. Na każdego dorosłego mieszkańca naszego województwa przypada więc ponad trzy książki. Jeżeli porównamy ilość książek przypadających na 1 mieszkańca na wsi przed 1939 r., która wynosiła 1 książkę na 27 mieszkańców, obrazuje nam to poważne zmiany jakie zaszły i na tym odcinku na wsi.

Szeroko rozgałęziona jest także sieć kin na terenie województwa: 33 kina gminne stałe, 12 pół-stałych, i 7 ruchomych.

Ludność naszego województwa prenumeruje ponad 274.000 różnego rodzaju pism, dzienników i czasopism z czego wieś prenumeruje ponad 192.502. Średnio na jednego dorosłego mieszkańca naszego województwa przypada 1 pismo.

Prasa i książka, biblioteka, świetlica, radio, film i radiowęzeł to potężne instrumenty socjalistycznego wychowywania naszego społeczeństwa, częstokroć jeszcze nie doceniane i dlatego nie wykorzystywane w codziennej pracy masowo-politycznej przez nasze instancje i organizacje partyjne. Szczególnie w „Dniach Oświaty, Książki i Prasy" należy dokonać poważnego wysiłku ze strony komitetów powiatowych i miejskich partii oraz organizacji partyjnych, ażeby przełamać występujące objawy lekceważenia i obojętności odnośnie spraw kulturalno-oświatowych. Chodzi o to, żeby „Dni" nie były jakąś przemijającą kampanią, ale w sposób trwały przyczyniły się do ulepszenia całokształtu naszej pracy politycznej i wychowawczej. Kierunek pracy kulturalno-oświatowej powinien być u nas nacelowany na wieś, w celu udostępnienia jej nauki, wiedzy, techniki i sztuki, dla podniesienia gospodarki rolnej w PGR-ach spółdzielniach produkcyjnych, gromadach. Rozwinięta praca kulturalno-oświatowa — winna poważnie pomóc w zrozumieniu przez chłopa indywidualnego wyższości gospodarki zespołowej w budownictwie nowych spółdzielń. By osiągnąć ten cel, należy wzmocnić poprzez książkę, film, radio-węzeł, gazetę, osiągnięcia przodujących spółdzielń produkcyjnych tak w naszym województwie, jak i w całym kraju, popularyzując jednocześnie bogate doświadczenia przodującego w świecie rolnictwa radzieckiego.

Szczególnie trzeba w okresie „Dni" umasowić czytelnictwo książek i czasopism rolniczych, które dotychczas w naszym województwie jest zaniedbane.

IV etap Konkursu Czytelników Wiejskich pokazał, że wieś coraz bardziej korzysta z literatury fachowej i coraz chętniej ją czyta. Przy wysiłku ze strony Związku Samopomocy Chłopskiej i Powiatowych Bibliotek, pozyskano na terenie naszego województwa 17 tys. stałych czytelników. Gdyby lepiej włączyli się do tej akcji współorganizatorzy konkursu: ZMP, Zw. Zaw. Robotników Rolnych, TWP, Wydział Oświaty i nauczyciele, to niewątpliwie sukcesy byłyby jeszcze większe. Uczestnicy konkursu piszą szereg cennych wypowiedzi na temat przeczytanych książek, piszą, że najlepiej podobają się im książki pisarzy radzieckich, takich jak: Nikołajewej „Żniwa", Szołochowa „Zorany ugór", „Daleko od Moskwy" — Ażajewa i szereg innych. Czytelnicy wiejscy masowo czytają dzieła pisarzy polskich, literaturę klasyczną i współczesną oraz postępową literaturę świata. W obecnym czasie należy okazać zwiększoną pomoc dla Związku SCh, Powiatowych Rad Czytelnictwa i bibliotek w organizowaniu zlotów przodujących czytelników wiejskich, łącząc je ze zlotem uczestników konkursu hodowlanego.

Zloty uczestników konkursu winny być organizowane w połączeniu z imprezami sportowymi i artystycznymi. W okresie trwania „Dni", komitety powiatowe i miejskie partii powinny szczególną uwagę zwrócić na pracę rad czytelnictwa, które dotychczas nie mają jeszcze rozpracowanych planów pracy, a traktują „Dni Oświaty, Książki i Prasy" jako kiermasze książkowe, organizowane przez Dom Książki. Chodzi również o to, ażeby Prezydia Powiatowych Rad Narodowych na odbywających się obecnie sesjach budżetowych dokonały krytycznej oceny wykorzystania budżetu na cele kulturalno - oświatowe, i przełamały beztroski niekiedy stosunek do tych zagadnień. Np. Prezydium PRN w Człuchowie — umieściło bibliotekę powiatową w jednym ciasnym pokoiku.

Dom Książki — Ekspozytura Wojewódzka i Przemysł Drzewno - Meblarski winny zaprojektować ładnie i estetycznie wykonaną szafkę na domową biblioteczkę i skompletować odpowiedni zestaw książek. Będzie to niewątpliwie zachęcało do nabywania bibliotek domowych, a tym samym przyczyni się do upowszechnienia czytelnictwa.

W okresie trwania „Dni" szerzej niż dotychczas organizować trzeba spotkania chłopów pracujących z agronomami, mistrzami wysokich urodzajów i hodowli. Spotkania te należy łączyć z popularno - naukowymi odczytami z zagadnień rolnictwa. Wojewódzki Zarząd Rolnictwa — Zarząd Propagandy Rolnictwa, Zarząd Wojewódzki TPPR, powinny także zaprosić naukowców z wyższych uczelni i instytutów w celu urządzenia spotkań z przodującymi hodowcami, mistrzami wysokich urodzajów, miczurinowcami itp.

Dla osiągnięcia poprawy pracy masowo - politycznej na wsi, wysiłek instancji i organizacji partyjnych powinien iść w kierunku szerszej pomocy miasta dla wsi — miejskich zespołów artystycznych, świetlic zakładowych, Domów Kultury, zrzeszeń sportowych i ekip ruchu łączności, tak pomocy materialnej np. przy remontach świetlic i boisk sportowych, jak i pomocy metodyczno - instruktażowej dla wiejskich świetlic i zespołów artystycznych.

Poważnych osiągnięć w pracy masowo - kulturalnej można się spodziewać wówczas, gdy tymi zagadnieniami zajmować się będą na codzień związki branżowe i rady zakładowe, instancje i organizacje ZMP, ZSCh i inne organizacje masowe, jeśli kierować i kontrolować będą tę pracę nasze instancje i organizacje partyjne, jeśli w toku trwania „Dni" dokonają krytycznej oceny swej pracy masowo - politycznej i kulturalnej, wiążąc ją z najważniejszym zadaniem jakie zostało nakreślone przez II Zjazd partii: podniesieniem produkcji rolnej.

Zainicjowane przez Wydział Kultury Woj. RN i WRZZ festyny ludowe oraz niedzielne wczasy pracownicze połączone z imprezami i zabawami należy upowszechnić na całe województwo. Organizatorom jednak trzeba zalecić lepiej organizować imprezy od strony organizacyjnej i na lepszym poziomie artystycznym oraz kategorycznie przeciwstawić się próbom urządzania imprez „dochodowych" jak m. in. w ostatnim czasie Zarząd Wojew. LPŻ zorganizował raid motocyklowy w Słupsku. Imprezy, koncerty, rozgrywki sportowe, w dni wolne od pracy winny stać się kulturalną rozrywką dla świata pracy, pouczającą młodzież jak należy spędzać wolny czas.

Dotychczas aktyw partyjny i członkowie partii niedostatecznie wykorzystują najcelniejszy i dalekosiężny oręż propagandowy naszej partii: prasę. Choć nasycenie czytelnictwa jest dość duże, to jednak gazeta partyjna nie zawsze jest codziennym pomocnikiem w pracy agitatorów, prelegentów, pracowników aparatu partyjnego, aktyw partyjny za mało pisze do organu KW PZPR „Głosu Koszalińskiego", a „Wiadomości powiatowe" często nie spełniają zadań organów KP, za pomocą których, komitety powiatowe mobilizowałyby chłopstwo pracujące do wykonywania zadań podniesienia rolnictwa.

Słabo na naszym terenie szczególnie na wsi prenumerowany jest organ KW „Głos Koszaliński" i „Trybuna Ludu". I tak np. w powiecie Sławno 620 prenumeratorów „Głosu" i 179 „Trybuny" w miesiącu maju, w powiecie Szczecinek 459 prenumeratorów „Głosu" i 140 „Trybuny Ludu", w powiecie Złotów 310 prenumeratorów „Głosu" i 72 „Trybuny Ludu" — to jest około 50 proc. planu w tym powiecie. Słaby jest również sam kolportaż prasy np. robotnicy PGR zespołu Stanomino otrzymują codzienne pisma dwa razy w tygodniu.

W okresie „Dni" należy rozwinąć długofalową pracę wychowawczą nad rozbudowaniem i pogłębieniem czytelnictwa wśród członków partii. Były próby ze strony KP Bytów organizowania czytelnictwa literatury pięknej i marksistowskiej wśród wykładowców, słuchaczy szkolenia partyjnego oraz aparatu partyjnego. Przykład ten należy upowszechnić, a komitet powiatowy w Bytowie nie powinien zaniechać tej inicjatywy, a ją rozszerzyć. Podobną inicjatywę podjął KP Człuchów. Towarzysze ci słusznie rozumieją zadania członka partii. Statut partii wymaga bowiem, by każdy członek stale pracował nad podnoszeniem swego uświadomienia politycznego, by opanowywał zasady marksizmu-leninizmu.

Należy na zebraniach organizacji partyjnych omówić w miesiącu czerwcu sprawę czytelnictwa gazet i książek wśród członków partii oraz sposób ich wykorzystywania w codziennej pracy, więcej niż dotychczas wdrażać członków partii do stałego korzystania z literatury politycznej i pięknej, wszczepiać potrzebę czytania klasyków, by w oparciu o ich naukę twórczą rozwijać nasze zadania.

W związku z „Dniami Oświaty, Prasy i Książki" komitety partyjne winny sprawdzić stan przygotowań do tych „Dni" ze strony rad narodowych, Zw. Zaw., ZMP oraz innych instancji kulturalno-oświatowych, zanalizować pracę organów rozpowszechniania prasy i książki, poczty, Ruchu, Domu Książki, GS w celu podjęcia wniosków dla natychmiastowego usprawnienia czytelnictwa książki i prasy na naszym terenie.

Wszystkie instrumenty socjalistycznego wychowywania mas powinny zostać uruchomione dla umocnienia poczucia patriotycznej dumy z wielkiego dorobku 10-lecia Polski Ludowej, dla przyspieszenia tempa realizacji wspaniałych, ale zarazem trudnych zadań wytyczonych przez II Zjazd naszej partii, zadań szybszego wzrostu dobrobytu i kultury naszego narodu.

MIECZYSŁAW SAMOJLUK
kierownik Wydz. Prop. i Agit. KW PZPR

Pod znakiem wieczystej przyjaźni
(List z Moskwy)

...Na manifestacji pierwszomajowej kroczą, objąwszy się braterskim uściskiem Rosjanin i Ukrainiec. Jakiś uczestnik pochodu z pytuje: — Od jakiego czasu, towarzyszu Pietrow, datuje się wasza przyjaźń z towarzyszem Petrenką? — Och, od dawna — brzmi odpowiedź młodzieńca. — Od 300 lat...

W ten sposób, w dowcipnej formie ujął radziecki tygodnik satyryczny wiekopomny fakt wieczystej przyjaźni, jaka od 300 lat łączy dwa bratnie narody.

Pod znakiem tej przyjaźni żyje obecnie cały kraj radziecki. Olbrzymi rozmach i masowy charakter odbywających się obecnie uroczystości na cześć 300-lecia zjednoczenia Ukrainy z Rosją przedstawia się niezwykle imponująco.

Podczas tych uroczystości w Moskwie w atmosferze powszechnego entuzjazmu i braterstwa odbył się festiwal sztuki ukraińskiej. Ta podniosła atmosfera panowała niepodzielnie na estradach koncertowych, gdzie produkowały się zespoły orkiestrowe, kapele bandurzystów, występowali tancerze, wokaliści, mistrzowie żywego słowa, gdzie recytowali swe utwory pisarze ukraińscy. Internacjonalistyczna więź braterstwa, łącząca w jedną zgodną rodzinę narody radzieckie, zwłaszcza zaś dwa wielkie narody słowiańskie, szczególnie dawała się odczuć na sali Teatru Wielkiego, gdzie w ciągu 10 dni odbywały się występy Kijowskiego Teatru Opery i Baletu im. Szewczenki.

Występy wzbudziły powszechne zainteresowanie.

Teatr Kijowski zaprezentował mieszkańcom Moskwy bogaty, urozmaicony i ciekawy repertuar. Obok klasycznej opery Borodina „Kniaź Igor" wzruszający balet Świecznikowa „Marusia Bogusławka" — o dzielnej, ukraińskiej dziewczynie z ludu, która w strasznej niewoli tureckiej zachowała swą ludzką godność. Dużym powodzeniem cieszyła się perła ukraińskiej klasyki, popularna opera ludowa Łysenki-Kotlarewskiego, „Natałka-Poltawka", skrząca się humorem ludowym, obfitująca w piękne melodie, które śpiewa cały kraj.

Największe jednak zainteresowanie wzbudziła opera „Bohdan Chmielnicki" — nie tylko dzięki swym walorom artystycznym, lecz również ze względu na doniosłość i aktualność tematyki historycznej, na której została oparta.

W centrum opery stoi postać wielkiego hetmana, który swą mądrą polityką państwową i wybitną działalnością wojskową przyczynił się do urzeczywistnienia wielkiej idei. Pod jego wodzą naród ukraiński wyzwolił się z jarzma polskiej magnaterii i połączył z narodem rosyjskim. Głównym jednak bohaterem opery jest lud ukraiński, uginający się pod ciężarem szlacheckiej niewoli, ludbojownik, który w walce potężnieje, jednoczy się w silną i zdyscyplinowaną armię. Triumf tego ludu jest jednocześnie triumfem sprawiedliwości i prawdy.

(Dokończenie na 2-ej str.)

NA MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ DZIECKA

Setki tysięcy dzieci matek pracujących znajdują w Polsce Ludowej opiekę w pięknie urządzonych i dobrze wyposażonych przedszkolach i żłobkach.
CAF — fot. Uklejewski

Srebrna Jaszczurka

(W 500-lecie przyłączenia Pomorza do Polski)

Pięćset lat temu ludność zamieszkująca Pomorze przystąpiła do decydującej walki o zrzucenie krzyżackiego jarzma i połączenie swych ziem z macierzą. O urzeczywistnienie historycznych i gospodarczych praw Polski do ziem leżących w dolnym dorzeczu Wisły walczyły z bronią w ręku szerokie rzesze drobnej szlachty pomorskiej i tamtejszego mieszczaństwa, wspomaganego przez chłopów jęczących pod najsroższym z feudalnych ucisków — pod uciskiem rycerzy krzyżowych, ogniem i mieczem pustoszących krnąbrne sioła i grody. Walka o utrzymanie polskości Pomorza i Gdańska, przez pięć wieków toczona przez masy ludowe z Zakonem Krzyżowym, monarchią Hohenzollernów i hitlerowskimi okupantami, doprowadziła do zwycięstwa. Dziś, kiedy ziemie Pomorza i Wybrzeża zostały ostatecznie i trwale zespolone z macierzą, przypomnieniem tych historycznych zmagań składamy hołd wielowiekowym cierpieniom i bohaterskim wysiłkom tego ludu, który ani na chwilę nie zapomniał, że nosi imię Polaków.

* * *

Sto lat mijało, jak Zakon Krzyżowy
We krwi pogaństwa północnego brodził;
Już Prusak szyję uchylił w okowy,
Lud ziemię oddał, a z duszą uchodził;
Niemiec za zbiegiem rozpuścił gonitwy,
Więził, mordował, aż do granic Litwy.

Nie tylko do granic Litwy, ale i na południe, do granic Rzeczypospolitej, po Drwęcę i Noteć, krzyżowi rycerze urządzali wypady, mordowali i odbierali ziemię, zabierali towar, niszczyli warsztaty rzemieślnicze. Za najmniejsze przewinienie zakuwali w okowy, każde polskie słowo mieczem wpychali do gardła, a pod słomiane strzechy wiosek podkładali czerwonego kura. Nic dziwnego więc, że ludność Pomorza postanowiła zrzucić wreszcie znienawidzone krzyżackie jarzmo.

Było to w 1397 roku. Mikołaj I Janusz z Ryńska oraz krewniacy ich Fryderyk i Mikołaj z Kitnowa zawarli tajną umowę, spisaną na pergaminie i potwierdzoną przyłożeniem rodowych pieczęci, że jeśliby któremu z nich stała się jaka krzywda od krzyżackich rycerzy, reszta — jak jeden mąż — wystąpi natychmiast w jego obronie. Ażeby utwierdzić jeszcze bardziej w tajności i mocy ów związek, kazali ulać cztery srebrne jaszczury na wyobrażenie ich srogiego gniewu i nienawiści do Zakonu Krzyżaków. Ale tajemnica nie utrzymała się długo i kto tylko czuł w gardle żółć na wspomnienie przewrotnych rycerzy-mnichów, przystępował do Związku Jaszczurczego. Celem jego stała się wkrótce już nie obrona osobista, ale przyłączenie Ziemi Chełmińskiej do Polski. To też w czasie bitwy grunwaldzkiej rycerze chełmińscy dali wyraz swemu patriotyzmowi, przechodząc pod wodzą Mikołaja z Ryńska, w sile trzech chorągwi pancernych, na stronę wojsk Jagiełły.

Pół wieku później Związek Jaszczurczy dał znowu znać o sobie: kiedy ucisk krzyżacki począł dławić na nowo pomorskie wsie, folwarki i miasta, zawiązał się w 1440 r. Związek Pruski, będący oficjalną formą Związku Jaszczurczego dla obrony gospodarczych, politycznych i narodowych praw ludności Pomorza przed bezprawiem Zakonu. Na czele Związku stanął rycerz chełmiński Jan Gegenberg; duszą Związku był rycerz z ziemi ostródzkiej — Jan Bażyński, jeden z najwybitniejszych członków Związku Jaszczurczego.

Związek Pruski skupił w krótkim czasie całe rycerstwo i drobną szlachtę pomorską oraz mieszczan z 7 większych i 12 mniejszych miast. Głównym oparciem Związku stała się Ziemia Chełmińska, miasta i osady leżące w dolinie Wisły oraz Warmia. Również kupiectwo królewieckie zawiesiło swą wielką pieczęć woskową na akcie erekcyjnym Związku.

Wielki Mistrz Konrad, przerażony rosnącymi wpływami Związku, ogarniającego coraz szersze połacie państwa krzyżackiego, uderzył po pomoc do biskupów pruskich, którzy orzekli, że istnienie Związku jest niezgodne z prawami Kościoła. Epilog Związku Pruskiego rozegrał się jesienią 1453 r. przed międzynarodowym trybunałem, któremu przewodniczył cesarz Fryderyk III Habsburg. Wyrok cesarski brzmiał: natychmiastowe zawieszenie działalności Związku Pruskiego, odszkodowanie pieniężne dla Zakonu i pokaranie na gardle 300 najwybitniejszych członków Związku.

Zawrzało na Pomorzu. Wolimy „raz umrzeć za swą wolność i prawa niż dzień w dzień widzieć przed sobą haniebną i sromotną śmierć, znosić gwałty tyrańskie, dać hańbić żony i dzieci i zezwolić na wszelką samowolę nad sobą i swoimi bliskimi" — wołali członkowie Związku Pruskiego i tajnie zrzeszeni posiadacze żelaznych i srebrnych jaszczurek. W dniu 4 lutego 1454 roku Związek Pruski wypowiedział Wielkiemu Mistrzowi posłuszeństwo, a następnego dnia poczęto usuwać załogi krzyżackie z miast i grodów pomorskich na czele z Gdańskiem. Przybyli do Krakowa pod wodzą Bażyńskiego przedstawiciele szlachty i miast pomorskich, prosili Kazimierza Jagiellończyka, by „wcielić, złączyć, zjednoczyć, na zawsze przyjąć, zespolić i scalić wspomniane ziemie z natury i przeznaczenia powracające do Królestwa Polskiego, z którego ciała były zagrabione wbrew prawu i godziwości".

Po wysłuchaniu uroczystego poselstwa Kazimierz Jagiellończyk przyjął oddanie się Stanów Pruskich i ogłosił 6 marca akt inkorporacyjny Prus do Polski. Rozpoczęła się trzynastoletnia wojna Polski z Krzyżakami, zasilana wydatnie przez mieszczańskie sakiewki i rycerskie mieszki, w których nie brakło srebrnych jaszczurek rozwiązanego stowarzyszenia: nie miało już bowiem ono racji bytu — Pomorze należało do Polski.

Zwycięstwo nad Zakonem Krzyżackim nie zakończyło walki ludu pomorskiego z germańskim najeźdźcą. Przeciwnie, stało się początkiem długich, pięćsetletnich nowych bojów o polskość tych ziem, o ich gospodarczy rozwój, o swobody polityczne ludności i poprawę warunków jej życia. Pomorze, wydane przez magnaterię polską, wpatrzoną łakomie na wschód, na państwę Prus hohenzollernowskich, spadkobierców grabieżczej polityki Zakonu, walczyło uporczywie przeciwko obcej przemocy. Spór gdańskiego mieszczaństwa, nie uznającego drugiego rozbioru Polski, sztandary wolnościowe, rozwinięte na Wybrzeżu w okresie Wiosny Ludów, walka przeciwko bismarkowskiej hakacie, strajki i demonstracje robotnicze za wilhelmowskich rządów, walka Pomorza i Wybrzeża przeciwko eksterminacji hitlerowskiej — oto poszczególne etapy uporczywego i konsekwentnego dążenia ludności tych ziem do zachowania polskości i złączenia z macierzą.

Po pięciuset latach bezustannych zmagań o utrzymanie polskości Pomorza, zwycięstwo żołnierza radzieckiego i polskiego przywróciło nasz odwieczny stan posiadania nad dolną Wisłą i Bałtykiem. Dziś z całym spokojem budujemy na tych ziemiach zręby naszej socjalistycznej ojczyzny. Nie powstrzymają nas w tym żadne roszczenia zachodnio-niemieckich rewizjonistów, ani pogróżki neokrzyżackiego gada z Bonn, wylęgłego pod opiekuńczymi skrzydłami amerykańskich protektorów wojny odwetowej. Zagrabione nam niegdyś „wbrew prawu i godziwości" przez krzyżowych rycerzy Pomorza, zaprzepaszczone potem przez magnaterię polską i rządy burżuazji, stało się na zawsze nasze i dziś twórczą, pokojową pracą — tak jak w ciągu ubiegłych stuleci czynem zbrojnym — zaświadcza i utrwala swoją nierozerwalną jedność z Polską.

ADRIAN CZERMIŃSKI

Rady Czytelnictwa i Książki podsumowują wyniki IV etapu Konkursu Czytelników Wiejskich

W dniach 9 i 10 maja odbyły się w powiecie koszalińskim gromadzkie narady czytelnicze. Zapoznały one mieszkańców wsi z przebiegiem i wynikami IV etapu Konkursu Czytelników Wiejskich. Uczestnicy Konkursu wspólnie dokonali oceny prac konkursowych.

W gminie Kraśnik uczestniczyli w naradzie mieszkańcy czterech gromad: Laski, Parnowo, Kraśnik i Warnino.

W gminie Koszalin przybyli na narade mieszkańcy 10 gromad: Chełmoniewo, Czarne, Dzierżęcin, Jamno, Kretomino, Mielno, Mścice, Stare-Bielice, Rokossowo, Skwierzynka.

Na naradach uczestnicy Konkursu wypowiadali swój sąd o przeczytanych książkach, mówili o korzyściach o sięgniętych dzięki książkom naukowym i popularno - naukowym. Wiadomości uzyskane z broszur rolniczych stosowane są w praktyce przez wielu czytelników. Świadczy to o coraz większym zainteresowaniu książką nie tylko beletrystyczną, ale i fachową.

Zespół czytelniczy z Warnina gm. Kraśnik przeczytał książkę Jełowieckiego „Chów owiec". W dyskusji wiele gospodyń oświadczyło, że po jej przeczytaniu zaczęły zwracać większą uwagę na odpowiedni dobór pokarmu dla owiec i czystość w chlewniach. Ale najważniejszym wnioskiem wypływającym z książki Jełowieckiego jest sprawa opłacalności hodowli owiec i na naszym terenie.

Zespół czytelniczy z Dzierżęcina gm. Koszalin oświadcza w swej wypowiedzi konkursowej:

„Książka Kochmana „Ochrona sadów" uczy nas jak zwalczać choroby drzew owocowych, wskazuje środki i sposoby oraz czas ich stosowania. Autor pisze w sposób przystępny dla każdego, ilustracje i objaśnienia ułatwiają zrozumienie treści. Z tą książką winien zapoznać się każdy mieszkaniec wsi koszalińskiej".

Uczestniczka Konkursu Czytelniczego Genowefa Sawicka z Rokossowa stwierdziła:

„Dzięki książce „Uprawa i zbiór ziół" mam własną apteczkę ziołową i nie potrzebuję iść z byle dolegliwością do lekarza. Toteż zachęcam każdą gospodynię wiejską do zapoznania się z tą książką i do uprawiania ziół we własnym ogródku".

Czytelniczka Janina Piec z Jamna mówi o swoich zainteresowaniach czytelniczych:

„Jestem listonoszką wiejską. Lubię czytać książki, zwłaszcza o sporcie. Przeczytałam ostatnio broszurę „Przez sport do zdrowia". Dowiedziałam się z niej jak państwo troszczy się o rozwój sportu, ile wykłada na wyposażenie i zaspokojenie potrzeb LZS-ów. Jestem aktywnym członkiem LZS-u. Teraz zrozumiałam jeszcze lepiej zadania sportowca wiejskiego".

Duże jest zainteresowanie czytelników wiejskich książkami społeczno-politycznymi i beletrystyką. Szczególnie liczne były wypowiedzi na temat powieści pisarzy radzieckich „O powieść o prawdziwym człowieku" Polewoja i „Zorany ugór" Szołochowa.

Gromadzkie narady czytelnicze były urozmaicone występami artystycznymi uczniów szkół podstawowych. Złożyły się na nie recytacje wierszy, tańce ludowe i pieśni.

Powiatowa Rada Czytelnictwa i Książki w Koszalinie zebrała 1030 wypowiedzi uczestników wiejskiego konkursu czytelniczego.

MARIA PILECKA
Kierownik Biblioteki Powiatowej w Koszalinie.

Pod znakiem wieczystej przyjaźni

(List z Moskwy)

(Dokończenie z 1 str.)

Ogromną zaletą opery jest to, że wszystkie potężne środki sztuki operowej, a więc zarówno słowo i muzyka, jak i warstwa, pełna dynamizmu akcja służą w niej jednemu celowi. Jest nim oddanie wielkości i siły narodu ukraińskiego, głęboka charakterystyka bohaterów, uwydatnienie ich nierozerwalnej więzi z ludem. Trafnie charakteryzując postać Bohdana Chmielnickiego w licznych ariach, kompozytor uwypuklił jego męstwo i silną wolę, obok uczuciowości i głęboko ludzkiego serca. Taki jest bohater, który marzy o szczęśliwej przyszłości swego narodu, o bujnie kwitnących się niwach.

Muzyka jest niezwykle melodyjna, bądź oparta na ukraińskich motywach ludowych, bądź też wplatająca autentyczne pieśni ludowe. Pięknie brzmią chóralne sceny rodzajowe i arie wykonane po mistrzowsku przez takich asów sceny operowej, jak baryton M. Griszko (partia tytułowa), bas Borys Gmyria (partia Bohuna).

Moskwa słuchała opery w drugiej redakcji. Pierwsza redakcja, wystawiona w roku 1951 spotkała się ze słuszną krytyką; zwrócono uwagę na nieścisłości historyczne i niedość plastyczne scharakteryzowanie bohaterów muzycznymi środkami wyrazu. Przez dwa lata kompozytor Wańkowicz oraz autorzy libretta, Wanda Wasilewska i Aleksander Korniejczuk, pracowali nad przerobieniem opery wespół z artystami teatru. Do opery wprowadzono nowe odsłony. Dodano scenę przed zamkiem magnata Potockiego; ukazuje ona cierpienia ludu, ciemiężonego przez wrogów narodów ukraińskiego i rosyjskiego — polską magnaterię. Owocem twórczej współpracy autorów, kompozytora i teatru jest piękne dzieło operowe, odtwarzające jedną z najchlubniejszych kart bohaterskiej walki o wyzwolenie narodu.

Występy Teatru im. Szewczenki w Moskwie przeistoczyły się w manifestację wieczystej przyjaźni, wzajemnego szacunku i miłości między dwoma bratnimi narodami, zespolonymi na wieki w wielkiej rodzinie narodów radzieckich.

T. D.

Na szlaku turysty...

IDZIEMY białą wstęgą szosy. Po obu stronach — orzeźwiająca zieleń łąk przetkana gdzieniegdzie pasmami zbóż, a na horyzoncie ciemna zieleń lasów. Jest słoneczny poranek, pełen świergotu ptactwa, odurzającej woni traw i kwiatów, a zarazem jakiejś majestatycznej ciszy i spokoju, z której płynie uczucie radości życia...

Któż z nas nie przeżywał takich wrażeń na trasie wycieczki lub marszu! Ileż wspomnień wiąże się zawsze z taką wycieczką, ile ciekawych widoków i spostrzeżeń! Nawet kilkugodzinny wymarsz pieszo za miasto — dobrze obraną trasą — to piękny odpoczynek. A ileż emocji oczekuje nas na trasie dłuższej — całodziennej lub kilkudniowej, w czasie której przejść można kilkadziesiąt lub więcej kilometrów.

Sport turystyczny wyrabia siłę woli, samodzielność i odporność na trudy, a poza tym kształtuje cenne cechy życia w kolektywie — koleżeńskość i solidarność.

Liczne są rzesze turystów w naszym kraju. Niezbyt liczne jednak w porównaniu do możliwości. Wielu jeszcze chłopców i dziewcząt nie uprawia turystyki po prostu z braku zachęty lub orientacji w terenie.

W innych krajach turystyka cieszy się większą popularnością. W Związku Radzieckim uprawiają turystykę miliony nie tylko młodych, ale i starszych obywateli, zorganizowanych w koła przy zakładach pracy, szkołach, czy uczelniach. Turyści radzieccy przeprowadzają regularne treningi przez wszystkie pory roku i nie zważając na pogodę, wyruszają w teren według z góry opracowanych i wytyczonych tras. Również w ludowej Czechosłowacji i na Węgrzech turystyka cieszy się wielką popularnością. W Niemieckiej Republice Demokratycznej tysiące pionierów i członków FDJ (Wolna Młodzież Niemiecka) zdobywa odznaki turystyczne wszystkich stopni.

Uprawianie turystyki nie wymaga przecież ani specjalnych treningów ani jakiegoś skomplikowanego sprzętu. Turysta powinien być zdrów — mieć zdrowe nogi, serce i płuca. A sprzęt?... Sprzęt turysty — to plecak i... dobra orientacja w terenie, a przy dalszych trasach mapa z kompasem.

Pozostaje zagadnienie trasy. Niektórzy mylnie przypuszczają, że trasy turystyczne wytyczyć można jedynie gdzieś w górach lub na podgórzu. Tymczasem właściwie nie ma chyba takiej części naszego kraju, gdzieby nie znalazły się odpowiednie do turystyki pieszej szlaki.

Na naszej pięknej Ziemi Koszalińskiej jest ich również wiele zarówno dla krótszych, jednodniowych, jak i dla dłuższych wycieczek.

Ciekawsze z nich to trasa biegnąca z Czaplinka przez Połczyn-Zdrój i tereny tzw. Szwajcarii Połczyńskiej do Tychowa; trasa z Łeby do jeziora Gardno przez Izbicę, Smołdzino, Kluki oraz urozmaicona trasa nadmorska w kierunku Kołobrzeg—Trzebiatów. Na trasach tych zetkniemy się nie tylko z pięknem krajobrazu i ciekawymi okazami przyrody, ale napotkamy po drodze na zabytki historii — świadczące o polskości Pomorza zachodniego.

Wytyczeniem i opracowaniem tych tras zajmuje się Okręg Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Koszalinie wraz ze swymi oddziałami w Słupsku, Szczecinku, Wałczu i Białogardzie.

Tymi to właśnie szlakami pójdą turyści w czasie organizowanych w lipcu i sierpniu br. ogólnopolskich raidów turystyki pieszej. W raidach powinni wziąć jak najliczniejszy udział młodzi i starsi amatorzy turystyki z terenu naszego województwa, — a z pewnością jest ich niemało.

Wykorzystujmy szerokie możliwości tego pięknego sportu, który dzięki trosce władzy ludowej o zdrowie człowieka pracy udostępniony jest wszystkim mieszkańcom miast i wsi! Uprawiajmy masowo turystykę!

JERZY ZAGÓRSKI

LECH BĄDKOWSKI

GDY PANUJE – NUDA

— Co ja mam z wami robić?

Pytanie zawisło w powietrzu, żeby nie powiedzieć — w próżni. Niewątpliwie wyrażało troskę młodego wychowawcy, a może nawet pewną bezsilność wobec faktów.

— Co ja mam z wami robić? — powtórzył. — Mieliście już niezłe osiągnięcia, lecz teraz tracicie wszystko, coście przedtem zdobyli. Dopiero co musiałem za was wysłuchać przykrych słów od nauczycielki języka rosyjskiego. Wytłumaczcie mi, dlaczego zachowaliście się tak, że nauczycielka nie mogła prowadzić lekcji?

W klasie cisza. Tylko w tylnej ławce ktoś pomrukuje.

— Drabiński, macie coś do powiedzenia w tej sprawie? Wysoki chłopiec wstaje wyginając się na wszystkie boki i znudzonym, rozwlekłym głosem powiada, że nie ma. Tu i tam słychać stłumione chichoty. O to mu chodziło. Drabiński robi grymasy i powoli siada zadowolony, że okazał taką niezależność.

W klasie znowu cisza. Mocują się ze sobą: autorytet wychowawcy i opór wychowanków.

Dlaczego „opór"? Przypuszczam, że właśnie w tej chwili wychowawca łamie sobie nad tym głowę.

— Białkowski — zwraca się do ucznia w drugiej ławce — za co nauczycielka usunęła was z klasy?

— Za nic. Ja... nie wiem — opuszcza głowę. Może trochę się wstydzi, a może trudno mu powstrzymać śmiech.

— Nie wiecie? To powiedzcie chociaż, dlaczego potem wróciliście do klasy po śniadanie i wyszliście znowu, śmiejąc się i jedząc chleb?

— Jak był głodny, to musiał jeść — Drabiński odpowiada za niego półgłosem.

Przeszło 30 chłopców z trudnością dusi śmiech. Białkowski przygryza wargi, jeszcze niżej opuszcza głowę i milczy.

Wychowawca nie reaguje na prowokację. Uważa, że lepiej nie dopuścić do odwrócenia uwagi od głównego tematu „godziny wychowawczej".

— Dlaczego wy, Narloch, zaczęliście gwizdać na zajęciach świetlicowych, które prowadzi uczeń Tkaczyk?

Narloch „miękko" zaprzecza: nie gwizdał, a w każdym razie nie on pierwszy. Widać od razu, że jest winien i że wie o tym, ale nie ma odwagi przyznać się. Trzeba mu pomóc w przełamaniu „solidarnościowego" oporu. Jeżeli przyzna się do winy — będzie pierwszy sukces. Lecz nauczyciel pyta:

— A kto pierwszy?

Błąd! Teraz dopiero zaangażowany został „honor ucznia". Narloch w ogóle nie odzywa się. Jest uodporniony na poczucie skruchy.

Lekcja nie klei się. Wychowawca, szukając drogi do umysłów, przypomina różne fakty z ostatniego okresu. W czasie nauki własnej Antczak wpisywał do zeszytu pornograficzną piosenkę, która zdążyła już obiec całą klasę. „Łacińskie" słownictwo uchodzi za wyraz męskości, podobnie jak pijaństwo.

Źle.

W klasie jest dosyć cicho. Nawet Drabińskiemu znudziło się dogadywanie. Dosłownie: znudziło go. Jedni bawią się linijką, cyrklem, czymkolwiek, inni pokazują sobie coś pod ławką, jeszcze inni zwyczajnie gapią się przez okno. Minuty ciekną powoli.

— Jakubowski, powiedzcie, co wy sądzicie o tym wszystkim?

Ten również milczy. Nauczyciel pochlebia uczniowi, podnosi jego nienaganne prowadzenie się i zachęca... aby skarżył.

Ciężki błąd! Oczywiście front oporu zacieśnił się.

Zrozpaczony wychowawca chwyta się ostatniego środka. Wywołuje przewodniczącego organizacji szkolnej. Uczeń Tkaczyk mówi płynnie, trudno spostrzec, kiedy chwyta oddech.

— Wymagamy wiele od dyżurnego nauczyciela, patrzy i nieco mniej znudzeni, a więcej nieufni. Zawsze to nowość. Byli zresztą przygotowani na tradycyjną porcję umoralniania i nawoływania.

Pociągnięcie za język nie nastręczyło jednak większych trudności. Nawiązała się rozmowa.

— Nasza praktyka w przetwórni to lipa. Nie ma tam dla nas roboty. Obijamy się po kątach.

— Dlaczego?

— Bo przychodzimy rano, a przez noc ryby już są wypatroszone.

— My w ogóle nie widzimy morza. Na początku szkoły niektórzy raz popłynęli na

rekcji, a sami nie umiemy ani dobrze pracować, ani zachowywać się. Chcemy na przykład nowych mundurów, a stare są jeszcze dobre. Myśmy jeszcze nie dorośli do tego, aby Polska Ludowa dawała nam nowe mundury, naszym postępowaniem plamimy te, które nosimy. Powinniśmy razem, z całym społeczeństwem wziąć się do pracy, do budowy socjalizmu, który zapewni nam wszystkim...

I tak dalej i tak dalej.

Nie, uczeń Tkaczyk nie skarżył na kolegów. Wiadomo zresztą, że potrafił nie raz wykonać jakąś pracę za innych, żeby nie było „grandy". Ale też nie obudził sumień. Wygłosił tylko t. zw. przemówienie, które ani specjalnie ziębiło, ani grzało.

Wychowawca czeka, co z tego wyniknie. Czy on rozumie, że uczeń Tkaczyk został skierowany na błędną drogę? Że stał się z niego „młody starzec", który przemawia do prawdziwych chłopców językiem sloganów?

Jednak podniosły się głosy. Dla porządku, dla zaznaczenia, że nikogo nie przekonał.

— Nasze koło sportowe ma tylko dwie piłki i jedną siatkę.

— W modelarni brak sprzętu do pracy.

— Nasza świetlica — co to za świetlica?

— Radia nie ma! Ciągle pogadanki i pogadanki!

— Dali nam stare mundury, pozbierane z innych szkół.

Uspokaja się. Koniec „godziny". Nuda. Czy tylko?...

* * *

Wieczorem znowu spotkaliśmy się na zajęciach tzw. świetlicowych. Program uległ zmianie. Uczniowie są do tego przyzwyczajeni o tyle, że np. zamiast pogadanki będzie zebranie lub zamiast prasówki — odczyt. Tym razem patrzyli na nieznanego człowieka, który zastąpił dyżurnego nauczyciela, patrzyli nieco mniej znudzeni, a więcej nieufni. Zawsze to nowość. Byli zresztą przygotowani na tradycyjną porcję umoralniania i nawoływania.

Pociągnięcie za język nie nastręczyło jednak większych trudności. Nawiązała się rozmowa.

— Nasza praktyka w przetwórni to lipa. Nie ma tam dla nas roboty. Obijamy się po kątach.

— Dlaczego?

— Bo przychodzimy rano, a przez noc ryby już są wypatroszone.

— My w ogóle nie widzimy morza. Na początku szkoły niektórzy raz popłynęli na kutrze, ale tylko do boi. Inni wcale nie.

Wiele głosów podjęło tę sprawę.

— Jak mamy być rybakami, to musimy uczyć się na morzu.

Uczyć się na morzu — oczywiście o to im chodzi. Ale jest w tym też gorąca myśl: chcemy doznać przeżyć, przygód, mocnych wrażeń! Jesteśmy młodzi i silni, chcemy to pokazać!

— U nas nudno. Lekcje lekcjami, to jak wszędzie. A poza lekcjami — nic. Nawet w modelarni nie ma czym robić. O świetlicy szkoda gadać. Żeby jakiś konkurs, jakieś rozgrywki, zabawę szkolną zrobić, no, żeby się coś działo.

Żeby coś się działo...

— U nas nie ma żadnego życia. Wyjść na miasto też nie ma po co. Żeby szkoła coś zorganizowała. Jakieś wycieczki, albo co.

— Bo jak chłopaki się nudzą, to czasem który bryknie.

— Kto to powiedział?... Drabiński. I później rozmowa krążyła wokół tej osi.

Moi darłowscy znajomi z pewnością nie stanowią osobnego, szczególnie trudnego problemu wychowawczego. Jego elementy w różnych szkołach (głównie internatowych) są niewątpliwie te same. A więc:

Pozornie szczelne (zbyt szczelne!) wypełnienie czasu pozalekcyjnego — czym? Zajęciami mało atrakcyjnymi. Brak sposobności do wyładowania sił życiowych i do okazania twórczej, ruchliwej inicjatywy. Brak dostatecznego uwzględnienia własnych zainteresowań młodzieży, którym trzeba wyjść naprzeciw, ażeby one nie zaczęły wychodzić „na boki", w kierunku pijaństwa, chuligaństwa.

Nauczyciele z Darłowa zapewne potrafią sprostać trudnemu zadaniu. Sami są młodzi (może sami trochę się nudzą) patrzą na swych podopiecznych otwartymi oczami, mówią o szkole szczerze i uczciwie, nie ukrywając braków.

* * *

Niejednokrotnie mówi się ze zdziwieniem, że młodzież nie docenia dobrodziejstw ustroju, który daje jej bezpłatną naukę, a nawet — jak w szkole darłowskiej — utrzymanie, mieszkanie, umundurowanie i jeszcze kilkanaście złotych miesięcznie.

Rzeczywiście, jest to zjawisko dość powszechne. Cóż więc robić?

I tu powstaje centralny problem politycznego wychowania młodzieży. Nie drogą nie kończących się pogadanek, zebrań i prasówek, umoralnień i wypominków, ale pokazywaniem życia i jego atrakcji w nowym społeczeństwie, wiązać młode pokolenie z tym życiem.

Niech odczuwa jego pełnię i pasję — bo o samo życie nie ma potrzeby martwić się. Wie, że praca czeka na nią.

Bardzo proste?... Wręcz przeciwnie, bardzo trudne.

Myślcie o tym, wychowawcy jak to zrobić. Myślmy o tym wszyscy.

KORESPONDENCI O SPRAWACH KULTURY

Dlaczego nie pracuje gminna świetlica w Dobrzycy?

Kierownikiem świetlicy w Dobrzycy jest Henryk Łukasiak, absolwent rocznego kursu politycznego, były pracownik ZW ZMP. Zdawałoby się, że pod takim kierownictwem życie kulturalne gminy powinno rozwijać się coraz lepiej. A tymczasem świetlica gminna świeci pustkami i tylko niekiedy dzieci grają tam w szachy i warcaby. Gmina Dobrzyca ma dobre możliwości dla prowadzenia pracy kulturalno-oświatowej. W każdej gromadzie jest szkoła i świetlica, jest dużo chętnej młodzieży (3 koła ZMP) — trzeba jednak z nią pracować. W gromadzie Słowieńkowo młodzież zorganizowała zespół artystyczny, który występował już i w siedzibie gminy. Z inicjatywą utworzenia zespołu wyszło koło ZMP i miejscowa nauczycielka.

Dlaczego nie można tego dokonać w samej Dobrzycy, gdzie jest najwięcej młodzieży? Ale kierownik świetlicy gminnej nie chce się zainteresować młodzieżą i stale powtarza, że jest „w toku organizowania pracy". Dziwnie jakoś nie widać żadnych wyników tego „organizowania".

Nudzi się młodzież dobrzycka, nudzą się dziewczęta i chłopcy z gromady Strachomino, a przecież chcieliby zabawić się kulturalnie po pracy.

Ogniskiem życia kulturalnego w gminie powinna być świetlica gminna. Ale Henryk Łukasiak lekceważy swoje obowiązki. Zainteresował się wprawdzie ostatnio życiem sportowym, przywiózł nawet piłkę nożną i siatkę do siatkówki (bez piłki). Siatka leży bezużytecznie, a piłkę od czasu do czasu kopie kilku chłopców na boisku. Trudno to jednak nazwać rozwojem życia sportowego.

Przed świetlicą wisi w gablotce gazetka ścienna pt. „Reflektorem po Dobrzycy". Ale artykuły mówią o rozpoczęciu siewów w gminie, podczas gdy siewy zostały już zakończone. Taka gazetka nie przynosi nikomu korzyści.

Prezydium GRN w Dobrzycy od dłuższego czasu nie analizowało pracy świetlicy. Nikt z członków prezydium nie rozmawiał ze świetlicowym.

Przeszło miesiąc temu sprawą świetlicy zainteresował się bliżej Komitet Gminny PZPR, stawiając ją na swym posiedzeniu. Towarzysze z KG dokładnie przedyskutowali pracę świetlicy gminnej, wysunęli konkretne wnioski. Wskazano np., że kierownik świetlicy gminnej powinien korzystać z pomocy nauczycielstwa, że należy wybrać nowy zarząd świetlicy złożony z ludzi, którzy istotnie będą pracować, a nie tylko figurować na liście.

Tow. Henryk Łukasiak zapewniał towarzyszy z KG, że gruntownie zmieni styl pracy, stosując się do ich wskazówek. Ale skończyło się na zapewnieniach. Świetlica gminna nadal jest martwa, a Łukasiaka, który podobno zamierza wyjechać z Dobrzycy ogarnął już nastrój „walizkowy".

Tow. Łukasiak jest kandydatem partii i trzeba, by dał dobry przykład wywiązywania się ze swych obowiązków

Tadeusz Chom
Korespondent „Głosu"

Pomnik przyrody

W gromadzie Lekowo pow. Białogard rośnie okazały, sędziwy dąb o obwodzie 8,30 m. Liczy on około 500 lat.

Dąb ten został orzeczeniem Prezydium Woj. RN w Koszalinie uznany za pomnik przyrody i podlega ścisłej ochronie prawnej.

Takich dębów jest niewiele na Ziemi Koszalińskiej. Powinniśmy je otaczać troskliwą opieką, bo stanowią one ozdobę naszego krajobrazu i dają możność obserwacji rozwoju drzew przez kilka pokoleń, co ma doniosłe znaczenie dla nauki.

(r)

II Ogólnopolski Konkurs Recytatorów

I Ogólnopolski Konkurs Recytatorów, który odbył się w zeszłym roku, wydobył wiele samorodnych talentów, pozwolił znaleźć nowych aktywistów pracy kulturalno-oświatowej. Jego osiągnięciem było również i to, że rozszerzył kult naszej postępowej literatury pięknej i piękno naszej mowy ojczystej. Zaktywizował rzesze miłośników żywego słowa, stał się przeglądem najrozmaitszych metod kunsztu recytatorskiego.

Obecny Konkurs rozpoczyna się u progu X-lecia Polski Ludowej. Fakt, że upowszechniać on będzie szeroko wśród robotników i chłopów najcelniejsze pozycje literatury polskiej, zarówno klasycznej, jak i współczesnej, szeroko popularyzować twórczość ludową — zwiększa znaczenie Konkursu, jako ważnego wydarzenia w naszym życiu kulturalnym. Tym większa powinna być troska o właściwą i sprawną organizację Konkursu Recytatorów.

Do słabości I Konkursu zaliczyć trzeba to, że nie wzięli w nim liczniejszego udziału robotnicy i chłopi. Było to wynikiem słabej propagandy Konkursu, wynikiem niedociągnięć organizacyjnych. Z zeszłorocznych błędów wysnuć musimy odpowiednie wnioski, tak, by nie powtórzyły się one w roku bieżącym.

Regulamin wyodrębnia cztery kategorie recytatorów: amatorów, artystów zawodowych, młodzież szkolną i młodzież akademicką, repertuar zaś obejmuje prozę, poezję i satyrę. Regulamin tegorocznego konkursu, pozostawiając recytatorom dużą swobodę w doborze repertuaru, stawia przed uczestnikami nowy warunek przystąpienia do eliminacji wojewódzkich, a mianowicie co najmniej jeden występ recytatorski w macierzystej świetlicy lub publiczny występ w ramach pracy społecznej.

II Ogólnopolski Konkurs Recytatorów ma mieć o wiele szerszy zasięg niż konkurs zeszłoroczny. Stać się powinien wielką, masową imprezą, w której wezmą udział wszystkie terenowe placówki kulturalno-oświatowe na obszarze całej Polski.

Organizatorami konkursu w gminach, powiatach i województwach są wydziały kultury rad narodowych, które działają w ścisłej łączności z radami czytelnictwa i książki, oraz Związkiem Samopomocy Chłopskiej, Związkiem Młodzieży Polskiej, Ligą Kobiet i SP. Jednocześnie Konkurs Recytatorów winien być związany ze wszystkimi masowymi akcjami kulturalno-oświatowymi, jak np. IV etap Konkursu Czytelników Wiejskich. Występy recytatorów na gminnych zlotach czytelniczych mogą i powinny się stać formą eliminacji gminnych, wojewódzki zaś zlot czytelniczy można połączyć z wojewódzkimi eliminacjami Konkursu Recytatorów.

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy odbędą się eliminacje powiatowe. Do Konkursu Recytatorów włączyć się powinna młodzież biorąca udział w Festiwalu Szkolnych Zespołów Artystycznych. Podobnie młodzież szkół artystycznych, która weźmie udział w osobnych eliminacjach rejonowych, okręgowych i centralnych solistów recytatorów w ramach Festiwalu Zespołów Artystycznych Szkolnictwa Zawodowego, włączy się następnie do centralnego finału II Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorów.

Regulamin konkursu musi dotrzeć do każdej świetlicy i biblioteki gminnej i gromadzkiej, do świetlic organizacji masowych, do oddziałów kultury powiatowych i miejskich rad narodowych. Specjalne plakaty, gazetki ścienne, błyskawice powinny popularyzować konkurs. Wieść o nim nieść mogą radiowęzły, samochody propagandowe, reklamy świetlne w kinach. Godną pochwały pomysłowość wykazał wydział kultury Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi, wydając 4 tysiące ulotek wraz z odpowiednią instrukcją i regulaminem. Ulotki te przekazano dzielnicowym radom narodowym, bibliotekom, świetlicom terenowych organizacji masowych.

Ważne zadanie w popularyzowaniu konkursu przypada nauczycielom, kierownikom bibliotek powiatowych i gminnych. Mogą oni okazać uczestnikom konkursu dużą pomoc w wyborze repertuaru. Orientacyjne zestawienie repertuaru i wszystkie potrzebne wskazówki otrzymać można również w bibliotekach powiatowych i gminnych.

II Ogólnopolski Konkurs Recytatorów kładzie duży nacisk na popularyzowanie utworów regionalnych. Kierownikom powiatowych i gminnych świetlic i bibliotek, znającym mieszkańców i interpretatorów opowiadań ludowych, baśni, podań i legend, często przekazywanych z ust do ust, łatwo będzie wybrać odpowiednie utwory. Szczególnie, jeśli kierownikom tym udzielać będą pomocy i rady gabinety metodyczne wojewódzkich bibliotek. Uczestnik konkursu w zasadzie nie jest skrępowany w wyborze utworów, ma pełne prawo do wybrania pozycji utworów nie objętych spisem, byleby zgodne one były z założeniami repertuarowymi II Konkursu, z jego celem i zadaniami.

Wszystkich recytatorów należy otoczyć troskliwą opieką, należy zapewnić im pomoc aktorów i teatrologów, którzy w wojewódzkich domach kultury czy w świetlicach teatralnych udzielać będą porad.

Na zakończenie jeszcze jedna uwaga. Eliminacje Konkursu Recytatorów na każdym szczeblu powinny mieć charakter publiczny. Jest to bowiem impreza, którą interesuje się żywo miejscowe społeczeństwo, a analiza poszczególnych recytacji, publiczne omawianie recytowanych utworów będzie miało duże znaczenie dla organizowania następnych konkursów.

I. WOJCIECHOWSKA

Wielkie imprezy turystyczne letniego sezonu

Ponad 2 tys. turystów z całego kraju zgłosiło już swój udział w „Ogólnopolskim Festiwalu Turystycznym", organizowanym na Podhalu w dniach 4 – 6 czerwca br. Od około 3 tys. kajakarzy i „wodniaków" napłynęły już zgłoszenia na mający się odbyć w pierwszych dniach lipca br. wielki spływ wodny na Wiśle, na pięknym szlaku z Bydgoszczy do Gdańska.

„Festiwal" na Podhalu będzie jedyną w swoim rodzaju imprezą tegorocznego sezonu.

„Ogólnopolski Spływ Wodny na Wiśle", organizowany z okazji 10-lecia Polski Ludowej i 500-lecia powrotu Pomorza do Macierzy, będzie największą imprezą letniego sezonu turystycznego. Do Bydgoszczy wszystkimi szlakami wodnymi gwiaździście spłyną „wodniacy" z różnych stron kraju. 3 tys. uczestników spływu utworzy jakby pływające miasteczko, zaopatrzone w namioty, kuchnie, własną ruchomą pocztę, radiowęzeł, stoiska handlowe itp.

Drzazgi tygodnia

Jak niektórzy dyrektorzy wyobrażają sobie zgrany kolektyw

Biurokrata

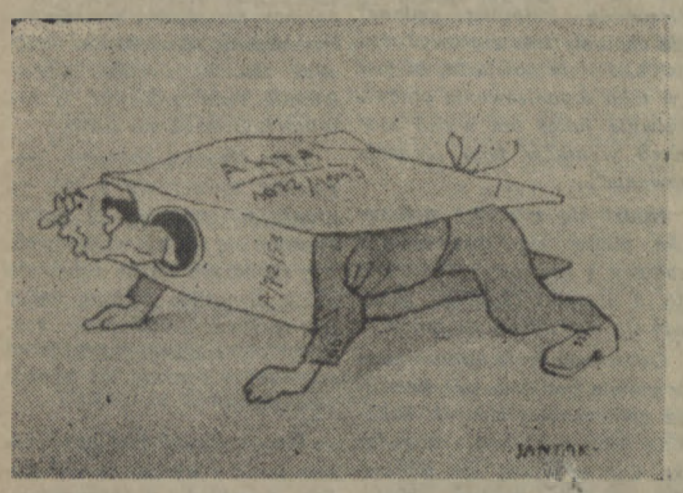

Odpryski

Kat narodu hiszpańskiego, gen. Franco, którego dziś Waszyngton pasuje na jednego z czołowych obrońców zachodniej „wolności i demokracji" wygłosił niedawno przemówienie, w którym oświadczył: „Naszym głównym obowiązkiem jest obrona praw człowieka".

W jaki sposób gen. Franco pojmuje tę „obronę praw człowieka"? Odpowiedzi udzielają choćby pewne statystyki publikowane w burżuazyjnej prasie zachodniej, której w żadnej mierze nie można posądzać o złośliwość w stosunku do hiszpańskiego dyktatora. I tak np. okazuje się, że w samej Barcelonie żyje kilkadziesiąt tysięcy zarejestrowanych gruźlików. O rozbudowie szpitali dla gruźlików mowy nie ma.

Natomiast jedną z głównych inwestycji reżimu frankistowskiego na najbliższy okres — jak donosi prasa hiszpańska — to budowa nowych więzień, gdyż istniejące więzienia są przepełnione.

Jednym słowem — Franco „humanistą" całą gębą.

Jeśli nawet nie mówili...

W Złotowie woj. koszalińskie, na dzień 24. III. br. o godz. 9 zwołano zebranie wiejskiego aktywu sportowego Zrzeszenia LZS. Referat o zadaniach młodzieży w świetle II Zjazdu miał wygłosić przewodniczący Zarządu Powiatowego ZMP.

Po upływie półtorej godziny prelegent wprawdzie zjawił się i wygłosił referat, ale gdy rozgorzała dyskusja — opuścił salę.

A młodzież bezlitośnie krytykowała przedstawicieli tego Zarządu.

„Same nasze dobre chęci nie wystarczą — mówił ogorzały chłopak o błyszczących oczach. — Na nasze zebrania rzadko zjawiają się przedstawiciele Zarządu. Nie mamy odpowiednich warunków do uprawiania sportu. A chcemy trenować. Chcemy pożytecznie spędzać wolne chwile: na świeżym powietrzu, w szlachetnym współzawodnictwie".

W tej chwili na salę wkroczył inny przedstawiciel Zarządu przysłany przez poprzedniego. Posiedział jakiś czas na sali, zdziwił się, czego też ta młodzież tak się zapala — i wyszedł.

„A przecież można by osiągnąć wspaniałe wyniki — mówił inny młodzieniec. — Cała nasza młodzież wiejska garnie się do sportu. Cóż z tego jednak, gdy nikt się nami nie interesuje. Przedstawicieli Zarządu trudno nieraz przyciągnąć na zebranie. Nie chcą nawet wysłuchać tego, co my tu mówimy. A przecież powołani są do tego, by nami kierować. Potrzebna nam ta pomoc i...

Na salę wkroczył trzeci przedstawiciel Zarządu przysłany przez poprzedniego. A dyskutant kończył:

...potrzebna nam zdrowa krytyka naszej pracy, naszych osiągnięć, naszych zamierzeń. Mamy bowiem jeszcze wiele braków, wiele niedociągnięć i nie osiągniemy żadnych konkretnych wyników, jeśli praca ta nadal tak będzie wyglądać".

Młodzież czekała co powie przedstawiciel Zarządu.

Ten zaś wstał, obciągnął marynarkę i zaczął podsumowywać dyskusję:

„Koledzy tu mówili o brakach w swej pracy, o jej bolączkach. Z tego co tu mówiono, wynika, że nasza młodzież sama winna jest temu, że praca, że sport w LZS nie rozwija się tak, jak należy. Młodzież bowiem wykazuje za mało inicjatywy. Woli spędzać czas w dusznych lokalach niż na boisku. To bardzo dobrze, że młodzież sama o tym mówi, że przyznaje to samokrytycznie. My bowiem bez pomocy tej młodzieży niewiele zdziałamy. Mówiono tu, że młodzież, której stworzyliśmy wszelkie warunki do rozwoju na niwie sportu — do zdobycia tężyzny fizycznej, hartu i wytrwałości — lekceważy sobie te nasze starania i wskutek tego do niczego nie może dojść. Apeluję więc do was: weźcie się w ręce! Przejawiajcie więcej zainteresowania tą piękną dziedziną życia, jaką jest sport, a staniecie się pożytecznymi członkami społeczeństwa".

Gdy przedstawiciel Zarządu wychodził z sali, jeden z członków LZS pociągnął go za rękaw:

— Co to za szopki wyprawiacie! Przecież dyskutanci wcale tego nie mówili.

— To dziwne, odrzekł przedstawiciel Zarządu. — Ale jeśli nawet nie mówili, to powinni byli mówić.

Joanna Wyszkowska
(„Szpilki")

FRASZKI

FILOZOF I BANKIER

Do bankiera filozof przypadkiem zawitał
— Zgadnę — rzekł mu — kim jesteś, gdy powiesz, co czytasz!
— Bujda — odburknął bankier nie podnosząc głowy
Z nad przeglądanej właśnie książeczki czekowej.

BIUROKRATA W GOSPODZIE

Raz wstąpił do gospody gdzieś w Stalinogrodzie,
Siedział przeszło godzinę i wyszedł o głodzie,
Bo gdy tylko spostrzegł, że kelner doń idzie,
Wołał z przyzwyczajenia: — „Proszę przyjść za tydzień!"

Szkoda ich „zachodu"

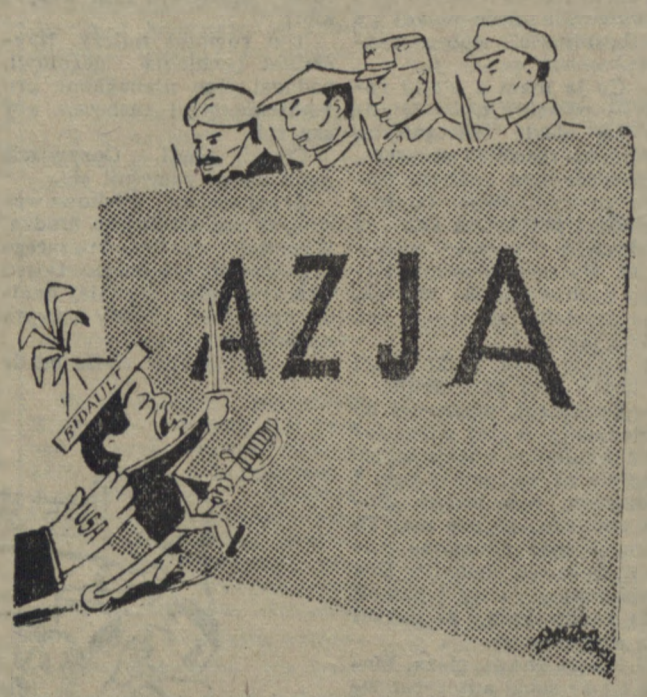

Amerykańska agencja „United Press" podała, że „Azjaci nie boją się już zachodniego pobrzękiwania szabelką". Szkoda ich „zachodu"!

Rodzinka

Ob. Petlik w Czarnem (ul. Rokossowskiego 40) ma liczną „rodzinkę". W jednym z dwóch pokoi gnieździ się aż kilkanaście...

Okazuje się, że liczna „rodzinka" ob. Petlika składa się z kur itp. inwentarza żywego.

Radzimy ob. Petlikowi przenieść „rodzinkę" do kurnika, a pokój mieszkalny opróżnić dla właściwego wykorzystania.

Niedostępny autobus

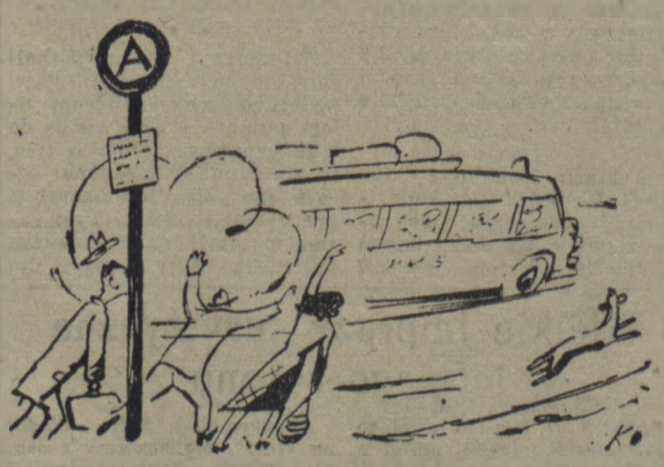

Mieszkańcy Osiedla K. Marksa na próżno zatrzymują autobus kursujący codziennie na trasie Koszalin — Jamno. A chcieliby przynajmniej dwa razy dziennie mieć połączenie do miasta przy pomocy tak powszechnego środka lokomocji jak autobus, który jednak od wielu lat jest niedostępny dla mieszkańców tej zapomnianej przez władze miejskie dzielnicy Koszalina.

Adam Ochocki

Grunt to kadry

(Skecz)

RZECZ się dzieje w biurze. (Biurko, aparat telefoniczny).

Osoby: dyrektor, kierownik oddziału kadr, Obrotny, sekretarka.

Dyrektor siedzi w fotelu i przegląda papiery, które podsuwa mu do podpisu stojąca przy nim sekretarka.

DYR.: — Poczta wysłana?

SEKR.: — Już przed godziną...

DYR.: — A czy powiedziała pani wczoraj Obrotnemu, żeby zadzwonił do oddziału zatrudnienia?

SEKR.: — Owszem, nawet zadzwonił przy mnie.

DYR.: — No i?

SEKR.: — Obiecali kogoś przysłać.

DYR.: — Oni tylko obiecują, a ja obietnicami etatów nie obsadzę. Pani powie Obrotnemu, żeby nie przestawał ich alarmować. Niech przedstawi naszą sytuację, niech powie, że leżymy z całą robotą i musimy mieć ludzi. Pojutrze wyjeżdżam na kilka dni do Zakopanego, do tego czasu wszystko musi być zapięte na ostatni guzik. Niech on da też ogłoszenie do gazety, że poszukiwani są natychmiast pracownicy...

(Sekretarka zbiera papiery z biurka i wychodzi. W tym momencie uchylają się drzwi, w progu staje kierownik oddziału kadr, Obrotny).

KIER.: — Można?

DYR.: — Proszę, proszę. Właśnie mówiłem o panu. Dzwonił pan w sprawie nowych ludzi?

KIER.: — Tak jest. Ja w tej sprawie właśnie przychodzę. Przed chwilą przysłano kogoś do działu planowania. Doskonała siła...

DYR.: — To na co czekacie? Angażujcie z miejsca! Dajcie piątkę z dodatkiem funkcyjnym, a jak siła będzie się wahać, możecie wziąć na czwórkę i obiecać szybki awans. Niech siła pisze życiorys, wypełni ankietę i zaraz do roboty!

KIER.: — Życiorys i ankieta napisane. Mam je tutaj. Chce pan dyrektor przeczytać?

DYR.: — Niech pan przeczyta, nie muszę wszystkiego sam robić. Od tego mam swój personel...

KIER.: — (wodzi palcem po arkuszu papieru) — Siła nazywa się Kołodziej...

DYR.: — Kołodziej? Doskonale! Nawet podchodzi pod spółnię miasta ze wsią. Niech zacznie ten Kołodziej orać od jutra na chwałę naszej niwy, co? Dobry kawał, ha, ha, ha!

KIER.: — Nie ten, tylko ta. To ona. Maria Kołodziej...

DYR.: — (podnosi raptownie głowę) — Jakto kobieta?

KIER.: — Tak jest...

DYR.: macha zrezygnowany ręką) — To nic z tego. Kobiety nie zaangażuję. Powiedzcie jej, że nie mamy już wolnych etatów.

KIER.: — Ależ, panie dyrektorze, kiedy to pierwszorzędna siła. Ma doskonałe referencje z poprzedniego miejsca pracy. Była pięć lat i ani jednej nagany...

DYR.: (zniecierpliwiony) — To są szczegóły bez znaczenia! Może być siła niewiem jaka, ale kobieta. Rozumie pan? A z kobietami są tylko same kłopoty. Już się znam na tym, może mi pan zaufać. Co rusz będzie prosiła o okolicznościowe zwolnienia. To obowiązki domowe, to pranie, to węgiel na zimę, to mąż, to...

KIER.: — Kiedy ona jest panną...

DYR.: — Panna? To jeszcze gorzej. Ani się pan obejrzy, jak kropnie się za mąż, a potem oczywiście urlop macierzyński, wyprawka, zasiłek rodzinny, a po roku powtórzenie premiery. Za żadne skarby! Nie chcę i już. Niech pan jej zaraz powie, że nic z tego!

KIER.: — Dyrektorze, przecież te wszystkie przywileje ustawa gwarantuje pracującym kobietom.

DYR.: — Niech sobie gwarantuje choćby sto razy! Ona może nawet urodzić za jednym zamachem czworaczki i wziąć na nie sto wyprawek i cały rok urlopu macierzyńskiego, ale nie u mnie. Na moje konto nie pozwolę wychodzić za mąż i rodzić dzieci!

(otwierają się drzwi, w progu staje sekretarka)

SEKR.: — Telefon, panie dyrektorze...

DYR.: (zły) — Nie widzi pani, że jestem zajęty? Nie ma mnie!

SEKR.: — Tak, ale to żona pana dyrektora...

DYR.: (z nagłym ożywieniem) żona? To nie mogła pani tego od razu powiedzieć? Och, te kobiety, te kobiety! (podnosi słuchawkę telefonu) Halo, to ty, kotecku? No i jak załatwiłaś? Co? Jak? Powiedzieli, że nie mogą ci dać wolnych dni a konto urlopu? Ależ to skandal! Skandal! Natychmiast idź do personalnego i powiedz mu, że ustawa to przewiduje, a ustawy są po to, żeby je ściśle przestrzegać!

(kurtyna)